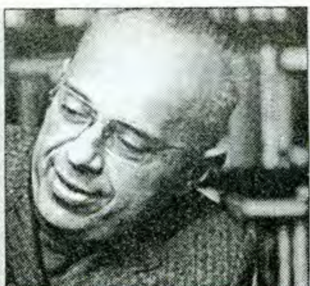
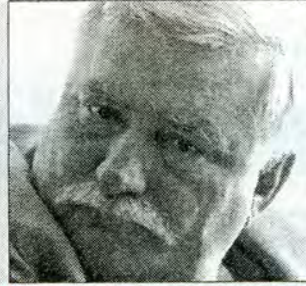
W numerze:



Odszedł Stanisław Lem 5



Zdrowe macierzyństwo 4



Z Lechem Wałęsą o polityce, braciach Kaczyńskich... 14



Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

31 marca 2006r. Nr 13 (718) Index 63863 Rok założenia 1989

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy! Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju!

JAN PAWEŁ II

Pamiętamy...



© AFP

Drugiego kwietnia mija pierwsza rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Obchodom rocznicy będą towarzyszyły nie tylko msze św. i modlitwy w intencji Jego rychłej beatyfikacji, ale także liczne koncerty, marsze pamięci, wystawy oraz pielgrzymki do grobu Jana Pawła II w Rzymie. W Kościele katolickim na Białorusi 2 kwietnia będzie także szczególnym dniem pamięci i modlitwy. W grodzieńskiej katedrze w tym dniu o godz. 19.00 zostanie odprawiona msza św. pod przewodnictwem ks. bp. Alexandra Kaszkiewicza.

TZ

czytaj na str. 11

Człowiek Boga

Credo życiowe - dobroć i miłość
Do wszystkich ludzi na świecie,
Walka o wolność i ludzką godność,
O pokój na całej planecie.

Papież, filozof, poeta...
Już serce nie bije niestety.
Zostają przykład życiowy i pamięć
O największym człowieku planety.

Lilianna OBUCHOWICZ

Uśmiech dziecka

Sławiący przebudzenie natury



Marta Turewicz

© E.SKROBOCKI

W przeglądzie twórczości przedszkolaków „Witaj, wiosno!" 26 marca popisywały się talentami artystycznymi wychowankowie czterech przedszkoli szczuczyńskich. Organizatorem przedsięwzięcia wystąpił Dział Oświaty Związku Polaków na Białorusi na czele z kierownik — Ireną Sawieliewą oraz Oddział SZ ZPB w Szczuczynie na czele z prezesem — Wiktorem Bogdanem.

czytaj na str. 2

POLSKA

Stanowcze kroki

- *Polska podjęła działania przeciwko reżimowi na Białorusi* — powiedział premier Kazimierz Marcinkiewicz. Polska nie wpuści wielu urzędników obecnych władz Białorusi. Premier podkreślił, że ten **zakaz będzie dotyczył setek osób.**

Takie działania związane są z przetrzymywaniem na granicy polskich dyplomatów oraz aresztowaniem w Mińsku obywateli polskich.

Marcinkiewicz powiedział, że liczy na poparcie władz Unii Europejskiej, zgodnie z decyzją Rady Europy. Szef polskiego rządu dodał, że strona polska nie przestraszy się szantażu politycznego ani manifestantów pod ambasadą RP w Mińsku.

Komunikat

Polska wprowadziła restrykcje wizowe wobec osób odpowiedzialnych za fałszowanie wyborów na Białorusi i represje wobec opozycji — poinformowało polskie MSZ. Ministerstwo poinformowało, że wystąpiło także o wprowadzenia przez Unię Europejską sankcji wizowych wobec tych samych kategorii osób oraz wspiera na forum UE *„ideę zamrożenia aktywów osób odpowiedzialnych za pogwałcenie podstawowych swobód obywatelskich"* na Białorusi. Ministerstwo nie sprecyzowało, o które osoby dokładnie chodzi. Osoby, które działały przeciwko opozycji na Białorusi są znane (...) *W praktyce restrykcje wizowe oznaczają, że będziemy bacznie się przyglądać osobom, które będą ubiegać się o wizę naszego kraju i można się spodziewać odmowy* — powiedziała Justyna Lewańska z biura rzecznika prasowego MSZ.

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadcza, że podjęło energiczne działania mające na celu ochronę interesów obywateli polskich przebywających na Białorusi oraz doprowadzenie do zastosowania przez społeczność międzynarodową sankcji wymierzonych przeciw obywatelom Białorusi łamiącym zasady demokratycznego współżycia" — podkreślono w komunikacie.

Poinformowano, że udzielono pomocy osobom poszkodowanym podczas zajść w Mińsku. MSZ pozostaje w ciągłym kontakcie z tymi osobami za pośrednictwem konsulów; podjęło też interwencję u władz białoruskich zarówno w trybie indywidualnego protestu, jak i wspólnej akcji ambasad krajów UE.

„Jednocześnie należy podkreślić, że Polska zamierza pozostać krajem otwartym na kontakty z społeczeństwem białoruskim" — podkreśliło polskie MSZ w komunikacie. **Będziemy działać odpowiednio do działań strony białoruskiej** — powiedziała.

27 marca dwoje zatrzymanych przez białoruską milicję obywateli polskich — b. ambasador RP w Mińsku Mariusz Maszkiewicz oraz stażystka GW Weronika Samolińska zostali skazani na kary pozbawienia wolności za udział w wiecach opozycyjnych na Białorusi. Maszkiewicza skazano na 15 dni aresztu, a Samolińską — na 10.

IAR/PAP/AD

KOMUNIKAT

Osoby, które mają zakaz wjazdu na terytorium RP, mogą zwracać się o pomoc w dochodzeniu swoich praw do Siedziby Głównej ZPB w Grodnie osobiście, listownie (230023 Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32) **lub telefonicznie, tel. 72-00-75**

POEZJA CZYTELNIKÓW

3 kwietnia 2005

Tyle wspomnień i tyle przeżyć
niesie z sobą przebyta droga,
iluż z nas nauczyło się wierzyć,
a wątpiących wróciło do Boga.
Ilu z nas się raptownie zbudziło,
odrzucając noc zimną i czarną,
aby odkryć, co znaczy miłość,
wolność, prawda i solidarność.
Słysząc głos taki dobry i mocny
odradzało się w nas to, co lepsze —
spadającym skrzydła wyrosły,
a tonący złapali powietrze.
Wśród pokoleń z polskich cmentarzy,
pełnych wieszczów, proroków, rycerzy,
nam szczęśliwcom cud się przydarzył,
w który trudno było uwierzyć.
Dzisiaj wielki ból pozostaje,
i najprostsze słowa pacierza...
Gdy przed nami dróg wielkie rozstaje,
w które trzeba iść bez Pasterza...
Nowy dzień spływa słońcem na Polskę,
wnet kraj cały wybuchnie wiosną...
Kiedy nagle odchodzi nasz ojciec
nam dzieciakom wypada — dorosnąć.

Marcin WOLSKI

Cały świat zamarł...
Z Watykanu czekamy wieści,
Przecież to niemożliwe
Nie jesteśmy gotowi na Jego odejście!
Nasz ukochany Ojcze Święty,
Pozostań, nie odchodź, bądź z nami!
Weź moje serce, weź serca nasze,
Aby biło Twoje nam zawsze...
O, Boże nasz w niebie, prosimy, uczyń cud:
Zobacz, jak prosi i płacze cały lud!
Czas się zatrzymał... Jest godzina 22.37
Nie żyje, już umarł. Bóg Go przywołał do Siebie.
Skłaniamy głowy. Odszedł Wielki Człowiek!
Niestrudzony pielgrzym, Pasterz kościoła.
Umiłował Boga i Matkę Jego
I odszedł w wigilię Miłosierdzia Bożego.
Nie widział świat jeszcze takiego pogrzebu.
Przecież Ty z nieba widzisz, nasz Ukochany Ojcze,
Jak Rzym i Watykan wypełnione po brzegi,
Składają hołd Tobie wielcy świata całego!
Zobacz, jak młodzież Cię ukochała,
Już teraz proszą, jak skandowała:
Święty od zaraz, na zawsze święty!
Pozostań z nami, nasz do nieba wzięty!

Krystyna SZEMATOWICZ

Pamięci Jana Pawła II

Trudno uwierzyć
nie ma Papieża,
Papieża Polaka
naszego rodaka
Karola Wojtyły,
a przecież była
jeszcze nadzieja,
że wyzdrowieje.
Świat modlił się cały,
lecz Papieża nie stało.
Słońce wciąż świeci,
a nie ma na świecie
Jana Pawła II,
nie było takiego,
nie będzie takiego.
Epokę wyprzedzał
rozumem i wiedzą,
jak Bóg błogosławił,
dusz wiele ocalił -
nie da się zliczyć,
świętości obliczem
kochał każdego —
bogacza, biednego.
Królowie, premierzy
przed naszym Papieżem
na kolana padali,
błogosławić błagali.
W świętej zadumie
wśród państw i
wśród tłumów
z miłością, pokorą
zasiewał i orał
wiarę w Chrystusa
Pana Jezusa.
Uczył przebaczać,
dogmaty tłumaczył,
świat cały jednoczył,
wciąż kroczył i kroczył
ciernistą swą drogą
i poszedł do Boga.
Powiedział nam:
„Amen".
Na wieki zostanie
w sercach zbolałych
w świętości i chwale
nasz Karol Wojtyła,
takiego nie było,
nie będzie takiego
Jana Pawła II,
Papieża Polaka,
naszego rodaka.

Maria SULIMA

Uśmiech dziecka

Sławiący przebudzenie natury

ciąg dalszy ze str. 1



Młodzi artyści pobierają naukę języka ojczystego, uczęszczając na zajęcia kółek prowadzonych przez nauczycieli-polonistów. Dobra znajomość języka polskiego pozwoliła przedszkolakom czuć się na scenie swobodnie, a niektórym — nawet odważnie improwizować. Niemałe znaczenie dla maluchów miało i wsparcie ze strony rodziców i dziadków, którzy, będąc na widowni, przeżywali znacznie bardziej od swoich pociech.

A przedszkolakom można było tylko pozazdrościć dorosłego podejścia do wykonanych roli. Pod opieką nauczycielek języka polskiego każde przedszkole przygotowało program, tematem którego stało się niecierpliwie oczekiwane przez wszystkie dzieci wydarzenie - nadejście wiosny. W recytowanych wierszach i piosenkach trzy- i pięciolatki sławiły przebudzenie natury, a fantazyjne inscenizacje pozwalały nawet przemieniać się w postacie bajeczne - rozmawiające kwiaty i zwierzęta.

Wiele ciepłych słów skierowano i pod adresem mam. Widownię rozczuliły wyrazy miłości i wdzięczności oraz szczodre uśmiechy dzieci.

Opowiadając o swoich wychowankach, Grażyna Łyszczyk, nauczycielka języka polskiego w Przedszkolu nr 7 w Szczuczynie, podkreśla, iż wszystkie dzieci chętnie uczęszczają na zajęcia:

- *Przeprowadzamy lekcje w formie gry i zabawy, a to pozwala nie tylko na miłe spędzenie czasu, ale i na łatwe przyswajanie wiedzy. Uczymy się, bawiąc - to przynosi nam wiele wspólnej radości.*

- *Jedyną trudnością w naszej pracy* - kontynuuje pani Grażyna - *jest brak żywej polskiej rozmowy w rodzinach dzieci. Ale w tym nam, nauczycielom, z pomocą przychodzą dziadkowie. A więc możemy razem być dumni z tego, że ciągłość pokoleń nie została naruszona.*

Anna USOWICZ, fot. E. SKROBOCKI

TURYSTYKA

Promocja klejnotów transgranicznych

Czasy, w których przyszło nam żyć, cechuje zalew informacji. Istnieje dziś silna potrzeba odszukania właściwego i optymalnego jej źródła. Problemom tym wychodzą naprzeciw również techniki komputerowe stosowane w turystyce.



Szkolenie zorganizowane w ramach projektu „Rozwój Internetowego Systemu Informacji Turystycznej (ISIT) na obszarze Euroregionu "Niemen" przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną (PROT) oraz Związek Polaków na Białorusi miało na celu przybliżenie pracownikom agencji i firm turystycznych Grodna nowych metod promocji proponowanych przez nich ofert turystycznych. Witając uczestników szkoleń Józef Łucznik, prezes ZPB, powiedział m.in.: *"Cieszę się bardzo na to spotkanie. Moim zdaniem, m.in. rozwój turystyki będzie sprzyjał utrwaleniu kontaktów między naszymi krajami. Mam nadzieję, że jest to początek dobrej tradycji wymiany doświadczeń."*

Joanna Paczusko, dyrektor Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, opowiedziała zebranym o rozwoju organizacji, która współpracuje m.in. z organami administracji rządowej i samorządowej oraz podmiotami gospodarczymi działającymi w zakresie turystyki, prowadzi akcje promocyjne regionu w zakresie turystyki i in. oraz o realizowanych przez nich projektach. Mówiąc o projekcie ISIT szczególną uwagę zwróciła na jego cele: wzrost atrakcyjności obszaru Euroregionu "Niemen" jako miejsca docelowego dla turystów oraz unowocześnienie i rozbudowa istniejącego serwisu informacji turystycznej jako zaplecza technicznego działań marketingowych. Szczegółowo o projekcie opowiedział Mariusz Gorustowicz, koordynator ds. ISIT oraz projektów PROT. *"Projekt "Rozwój Internetowego Systemu Informacji Turystycznej na obszarze Euroregionu "Niemen" jest wielopłaszczyznowym przedsięwzięciem rozwojowo-promocyjnym. Prowadzi do rozwoju już istniejącego systemu informacji turystycznej ISIT, a zarazem wpływa na szeroką promocję obszaru Euroregionu "Niemen" po obu stronach granicy. System zarządzany jest przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną skupia 14 administratorów lokalnych z całego województwa. System jest swoistą innowacją i nowoczesnym składnikiem promocji województwa podlaskiego, a turyście stwarza szansę otrzymania niezbędnych informacji bez względu na porę dnia. Informacje można uzyskać poprzez sieć działających 24 h kiosków interaktywnych umieszczonych w 11 najważniejszych strategicznie punktach turystycznych na obszarze województwa podlaskiego. Równolegle, w każdej chwili, informacje można pozyskać również poprzez stronę internetową Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej: www.podlaskieit.pl lub poprzez Ogólnopolski Serwis Informacji Turystycznej i Promocji Polski: www.poland-tourism.pl."* - zaznaczył przedstawiciel PROT.

Przedstawiciel Polskiej Organizacji Turystycznej (POT) Michał Brzeszkiewicz zapoznał zebranych z ogólnopolskim Internetowym Systemem Informacji Turystycznej i Promocji Polski (ISIT), który jest nowoczesnym systemem informacji turystycznej. Posiada zasobną bazę danych, a służy wszystkim internautom krajowym i zagranicznym, którzy są zainteresowani atrakcyjnym spędzeniem w Polsce weekendu czy urlopu.

Temat szkoleń wywołał żywą dyskusję wśród uczestników, wśród których znaleźli się dyrektorzy i przedstawiciele firm: "ZET", "Julan", "Alvi", "Jalko", "PolBiznes", "Mladi Tur" oraz "Grodno Turist" oraz dziennikarze przedsiębiorców osoby fizyczne. Dla przedsiębiorców prowadzących działalność turystyczną na Białorusi były to szkolenia bardzo ważne, ponieważ przybliżyły im metody i formy prowadzenia działalności promocyjnej oraz sprzyjały nawiązaniu kontaktów i poznaniu nowych dróg pozyskania informacji turystycznej na terenie Polski.

Helena BOHDAN

LIDA

W ramach partnerstwa w Domu Polskim odbył się przegląd Zespołów Amatorskich szkoły nr 1. Zespoły oraz młodzi soliści pięknie wykonali pieśni i tańce różnych narodów.

Odbyło się posiedzenie Zarządu Lidzkiego Oddziału ZPB. Tematem posiedzenia były pytania organizacyjne, m.in. ustalono wysokość składek członkowskich, wyłączono ze składu zarządu cztery osoby według ich podań (urlopy macierzyńskie oraz problemy zdrowotne), przyjęto decyzję o przeprowadzeniu Dnia Kultury Polskiej 30 kwietnia br., podzielono obowiązki w przygotowywaniu do Dnia Kultury, przyjęto decyzję o zwiększeniu opłaty za dzierżawę pomieszczeń Domu Polskiego, ponieważ Dom Polski nadal utrzymuje się wyłącznie własnym kosztem, zatwierdzono plan działalności na 2006 rok.

Na 4-letnie Studium Choreograficzne w Rzeszowie wytypowano 5 tancerzy z „Kresowych Zabaw".

Na VIII Warsztaty Artystyczne w Przetworzu (Góry Mokre) wytypowano zespoły „Anżelika", „Słoneczne Promienie", teatrzyk „Kleksik".

Odbyło się zebranie Klubu Kobiet. Tematem zebrania było: 1) artykuł w gazecie „Głos znad Niemna" pt. „Pamięć i modlitwa za rodaków na Białorusi", 2) znaczenie postu w życiu człowieka, 3) leczenia niektórych chorób bez tabletek, 4) postne dania (sałatki rybne i warzywne), degustacja przygotowanych dań, 5) podzielenie obowiązków w sprzątaniu pomieszczeń Domu Polskiego przed świętami Wielkiej Nocy.

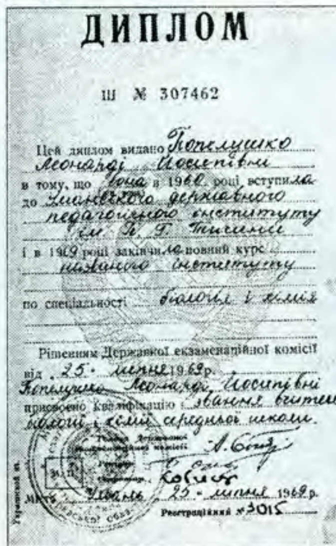
Izabela TYRKIN

Być Polką na Kresach

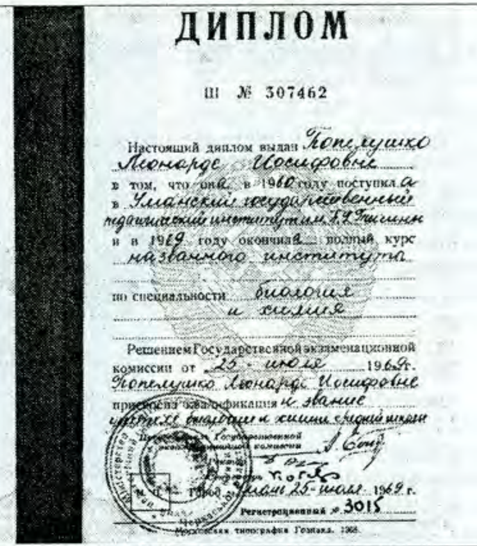
Jeszcze Polska nie zginęła...


СВИДЕТЕЛЬСТВО О РОЖДЕНИИ

ФШ № 929929


ДИПЛОМ

Ш № 307462


ДИПЛОМ

Ш № 307462

Metryka i dyplom Leonardy Rewkowskiej

ciąg dalszy z nr. 8-12

O ojcu nadal nic nie wiedziałyśmy i przeczuwałyśmy najgorsze. Wciąż czekałyśmy na jakąś wiadomość. Spodziewałyśmy się, że jeżeli udało mu się przeżyć, to będzie szukał naszych śladów w Słonimiu. Nadal pisałam listy do ojca pod adresem, który podał nam z więzienia jeszcze w 1951r.: stacja Wichoriewka, bracki rejon, irkuckiego obwodu. Listy ginęły lub wracały z napisem: *„Adresat wyjechał”*. Mijały lata, aż wreszcie w 1960r. odnalazł nas nieznajomy mężczyzna i powiedział, że nasz tatuś, gdy jeszcze żył, prosił, by opowiedział on o tym, co się stało. Nieznajomy, nie przedstawiając się, opowiedział nam o ojcu. Przebywał razem z ojcem w czasie śledztwa w więzieniu na Krzywym Kole w Baranowiczach, a potem w łagrze. W czasie śledztwa ojciec, nie bacząc na tortury, zachował godną postawę, nikogo nie wydał. Prowadzący dochodzenie nie byli w stanie udowodnić stawianych mu zarzutów. Lecz kto trafił w zbroczone krwią ręce NKWD, nie mógł ujść cało. Nie zważając na 62-letni wiek, ojca bez sądu, tak zwana „trojka”, skazała na 10 lat łagrów. W więzieniu otoczony był szacunkiem, uznaniem i miłością ludzi, bo zawsze walczył za ludzi i starał się podtrzymać ich na duchu w okrutnych warunkach łagrów stalinowskich. W łagrze walił drzewa w tajdze. W łagrach sowieckich głód stosowano, aby więźniów zmusić do wytężonej pracy. Pamiętam list ojca, który otrzymałyśmy jeszcze będąc w Nowinkach w 1951 roku: *„Zazdroszczę świniom w Nowinkach”*. Zrozumiałyśmy, że to znaczy, że nie ma jedzenia. Wysyłałyśmy paczki do ojca i sióstr lecz po naszej wywózce, wszelka pomoc urwała się. Gdy ojciec dowiedział się o naszym zesłaniu, wpadł w rozpacz. Zrobił się roztargniony i nie zauważył spadającego drzewa. Upadł - miał otwarte złamanie uda. A w warunkach stalinowskiego więzienia znaczyło to nieuchronną śmierć głodową. W poświęceniu dla Polski, godnym uwielbienia, zginął z głodu w rozpaczy, że sprawa, której złożył w ofierze swoje życie i życie swoich dzieci, nie wygrała. Nie osiągnął ostatecznego celu - nie zobaczył wolnej Polski.

Trwałyśmy chowając Polskę głęboko w sercach. Polska, której nie było na mapie, Polska przybita do krzyża - była w nas.

Po ukończeniu technikum w Szczuczynie pracowałam w fabryce inkubacyjnej w Nowogródku, potem na stacji hodowlanej w Starych Wasiliszkach.

Podjęłam studia zaoczne w Grodzieńskim Instytucie Rolnictwa. Jak głęboko miałam schowaną w sercu Polskę, także głęboko miałam schowane marzenie być nauczycielem. Wiedziałam, że „wrogom narodu” funkcje wychowawcze w Związku Radzieckim są zakazane. Do tego nie miałam matury, aby móc wybrać wymarzony kierunek studiów wyższych. Pracując na stacji hodowlanej uczęszczałam do szkoły wieczorowej w Hołowicz Polu i w 1960r. maturę zdałam. W tej zdawałoby się sytuacji bez wyjścia popełniłam wykroczenie moralne i grzech - 15 maja zawarłam ślub cywilny z Giennadijem Popiełuszką, którego poznałam podczas nauki w Szczuczynie. Studiowaliśmy razem i jak to bywa w wieku młodzieńczym przyszło zauroczenie. Pojechałam do rejonu zelwieńskiego, gdzie pracował, i od 1 września 1960r. przyjęto mnie do pracy w szkole w Samarowiczach. Czułam się wśród dzieci dobrze: moje zranione serce czuło ulgę w zetknięciu ze szczerymi, czystymi sercami dzieci. Jednak, aby pracować w szkole, musiałam mieć wykształcenie pedagogiczne, nie rolnicze. W 1961r. urodziłam syna Aleksandra. Moje marzenie o wykształceniu pedagogicznym wzrastało wraz z moim dzieckiem. Pomimo zmiany nazwiska bałam się, że KGB może mi przeszkodzić w nauce w instytucie pedagogicznym na Białorusi.

W 1963r. pojechałam do siostry Grażyny do Winnicy i tam Leonardę Popiełuszko przyjęto do instytutu pedagogicznego na kierunek: nauczyciel biologii i chemii. Studiowałam w Winnicy trzy lata, a potem przeniosłam się do Umani (wciąż będąc w obawie przed KGB). W 1967r. mieszkając z mężem na stacji Oszmiana, urodziłam drugiego syna, Piotra. Wówczas Giennadij już pracował jako dyrektor sowchozu „Pobieda”. Nigdy nie pomagał mi w żadnych pracach domowych, uważając pracę domową za hańbiącą dla dyrektora. Sama wychowywałam synów, pracowałam, ponieważ wtedy urlop macierzyński w ZSRR trwał tylko 56 dni.

Jak potrafiłam wszystkiemu podołać? Pan Bóg mnie wspierał, stawiając na mojej drodze życiowej dobrych ludzi. Naukę w instytucie też kontynuowałam dzięki mojej sąsiadce Wandzie Kłujszy, która opiekowała się moimi dziećmi, gdy zdawałam egzaminy. Na początku stosunek moich kolegów Ukraińców był do mnie taki sam, jak do wszystkich „kacapów”, bowiem rozmawiałam po rosyjsku. Pod koniec mojej nauki w instytucie, kiedy już przekonali się, że jestem Polką, stosunek do mnie zrobił się bardzo przyjazny. Byłam mile zaskoczona, gdy na ostatnim roku nauki wybrano mnie na królową rocznika. Na Ukrainie, podobnie jak w Kazachstanie, przekonałam się, że nie kolor skóry, kształt oczu, obyczaje, religia, ani nawet język nie są oceną postępowania jednostek. Stosunek człowieka do człowieka jest jedynym i podstawowym kryterium w ocenie człowieka. Jestem wdzięczna Ukraińcom za ich serdeczność, współczucie i solidarność z Polką. W 1969r. otrzymałam ukraiński dyplom nauczyciela biologii i chemii szkoły średniej, ponieważ naukę pobierałam w języku ukraińskim.

Niestety, moje życie rodzinne nie układało się. Nie było między nami wzajemnego zrozumienia. Jeszcze będąc zootechnikiem Giennadij wstąpił do partii komunistycznej. Poszedł tam z przekonania. Natomiast ja miałam wcale inne podejście do rzeczywistości, religii. Wiarę i gorący polski patriotyzm przekazane mi w rodzinnym domu nic i nikt nie mógł zniweczyć. Mąż sprzeciwiał się chrztu synów. Nie uległam. Aleksandra ochrzciłam w Słonimiu, bo wtedy jeszcze żył ksiądz Dragiel. By ochrzcić Piotra, musiałam pojechać do siostry śp. Ludwiki do Wrocławia. Rodzicami chrzestnymi zostali moja siostra i brat jej męża. Mój Piotr otrzymał łaskę Chrztu św. gdy miał już 4 lata. Wcześniej nie mogłam wyjechać z nim do Polski ze względu na „żelazną kurtynę”. Oprócz zaproszenia od siostry musiałam w oddziale milicyjnym wypełnić dużo różnych dokumentów. Bez zgody administracji w miejscu pracy nikt nie mógł spotkać się nawet z matką mieszkającą za granicą, nie mówiąc o siostrze. We wrocławskim kościele, gdy Piotr szedł z księdzem, trzymając w rączkach stułę, serce moje tryumfowało. A gdy wróciłam do Oszmiany i mój mąż dowiedział się od syna, że został ochrzczony, łajał mnie bez końca. Groził mi, że pójdzie i zamelduje w KGB, że jestem „wrogiem narodu”, że jestem z domu Rewkowskich i mnie wyrzucą ze szkoły... Tak przebiegało moje życie w ukryciu. Przygniatało mnie i to, że współżyję bez ślubu kościelnego. Miałam wyrzuty sumienia, że stale grzeszę. Ciężko to było znosić. Cierpiałam. Relacja stawała wręcz upokarzająca i wreszcie stała się źródłem buntu. Protest nabrzmiewał, jak wrzód... Rozwiązanie nastąpiło w 1976 roku. Nastąpiło to z woli Pana Boga.

Rok przedtem ciężko zachorowała nasza matka, samotnie mieszkająca w Słonimiu po zamążpójściu Teresy. Przez cały czas matka utrzymywała się z szycia. Miała 70 lat, ale nawet socjalnej emerytury nie otrzymywała. Pracowała codziennie, siedząc z igłą przy okienku od rana do wieczora. Miała wylew, została sparaliżowana. Potrzebowała stałej opieki. My, siostry, przyjeżdżałyśmy po kolei, aby opiekować się matką. Boleśnie przeżywałyśmy jej chorobę i wszystkie miałyśmy dużo kłopotu, bo trzeba było każdej z nas, aby przyjechać do matki, otrzymać urlop i na jakiś czas zostawić swoją rodzinę. Wtedy doszłyśmy do wniosku, że skoro u mnie życie rodzinne nie układa się, to ja muszę przenieść się do matki do Słonimia na stałe. W sierpniu 1976r. zostawiłam dyrektora sowchozu w piętrowej wille, zabrałam swoje największe bogactwo — dwóch synów i przyjechałam do Słonimia do malusieńkiej chałupki swojej matki.

Znów, jak w Kazachstanie, prowadziłam nędzne życie. Ciężko chora matka, którą trzeba opiekować się. Chałupka bez żadnych wygód. Trzeba było wychowywać samotnie synów. Piotr poszedł do drugiej klasy, a Aleksander podjął naukę w technikum w Żyrowiczach na kierunku mechanika. Musiałam liczyć tylko na siebie — ojciec w pomocy Aleksandrowi, gdy skończył 18 lat, odmówił. Na szczęście synowie byli ze mną solidarni i wspierali mnie jak mogli. W 1976r. Aleksander we wniosku na wydanie paszportu własną ręką twardo napisał, że jest Polakiem, także uczynił w 1983 roku i Piotr. A więc jak matka czuli się Polakami, chociaż z tego powodu też cierpieli. Aleksander swoje pierwsze stypendium włożył do naszej skromnej kasy rodzinnej nie mówiąc mi ani słowa. Na tę wiadomość płakałam pocieszającymi łzami. Podjęłam pracę wykładowcy biologii i chemii. Od 1 września zaczęłam pracować w średniej szkole nr 10. Grono pedagogiczne w tej szkole było wspaniałe. Od razu zdobyłam zaufanie dzieci, rodziców i administracji. Jednakże wynagrodzenie nauczycielki nie zabezpieczało potrzeb rodziny. Starałam się dorabiać jako przewodnik w biurze turystycznym. Zaczęłam pisać artykuły do gazet i czasopism, przeważnie poruszałam tematy ochrony środowiska. Przy chałupce, w której mieszkaliśmy, był sad i spory kawałek ziemi uprawnej. Wiosną następnego roku zasialiśmy te nasze 15 arów ziemi. Posadziliśmy ok. 10 arów ziemniaków i różne warzywa. Hodowałam kury. Uprawiałam cztery tysiące mieczyków. Przed pójściem do szkoły wiosną i latem codziennie od czwartej - piątej z rana pracowałam w ogródku. Sąsiedzi podziwiali tak ciężko pracującą nauczycielkę. Latem i jesienią sprzedawaliśmy kwiaty na rynku. W Związku Radzieckim każda inna praca, pomimo państwowej, nie była tolerowana. Tych, co sprzedawali coś z ogródków przydomowych, pogardliwie nazywano spekulantami. Nauczycielka musiała dbać o swój wizerunek. A więc, żeby sprzedać swoje kwiaty, musiałam znaleźć emerytkę, której nie zależało na wizerunku, i która za wynagrodzenie siedziała na rynku i sprzedawała moje kwiaty. Rosnący synowie potrzebowali dużo jedzenia. Kupiłam prosiaków i hodowałam świnie na mięso. Jednak zawsze starałam się coś oderwać od ust swoich i ust swoich dzieci. Oszczędzaliśmy nie ruble, oszczędzaliśmy kopiejki. Pragnęłam mieć normalny własny dach nad głową. Dom rodzicielski znajdował się w rękach grabieżców. A tak chciało się wejść do domu rodzicielskiego!

Pragnienie doprowadziło, że poprosiłam Arkadiusza, męża Celiny, aby zawiózł mnie do Cieszewl. Zostawiliśmy motocykl z dala i sama poszłam do domu rodzicielskiego. Przedtem wymyśliłam taką legendę: przyjechałam z Baranowicz na zbieranie jagód w lesie, nagle poczułam się źle i potrzebuję pomocy. Jednak mój Anioł Stróż zapobiegł wszystkiemu: weszłam do domu bez kłamstwa. Znalazłam drzwi ośrodka zdrowia na oścież otwarte. Weszłam nieśmiało do przedpokoju, potem poszłam do jednego, drugiego, trzeciego, czwartego pokoju. Nikogo! Na kuchni sterylizowały się narzędzia medyczne. Znów, jak w Nowinkach, straciłam poczucie czasu. Zdrętwiałam. Nie mogłam poruszyć się. Zobaczyłam podjeżdżające do domu pogotowie i dwóch wychodzących z niego medyków, powiedziałam im, że mnie boli głowa. Zmierzyli ciśnienie, dali jakieś pastylki i wodę. Jak okazało się, przed samym moim wejściem, zostali nagle wezwani do chorego. W pośpiechu zapomnieli zamknąć drzwi. Od tego czasu wzbierał się we mnie protest przeciwko okropnej niesprawiedliwości: jak długo muszę ukrywać się pod cudzym nazwiskiem? Dlaczego ukrywam swoją przeszłość, jakbym była przestępczynią?

Protest narastał jak lawina. W szkole miałam dobrą opinię. Otrzymywałam podziękowania za pracę i od rodziców, i od administracji. Pod koniec 1978r. zaproponowano mi stanowisko dyrektora ośrodka młodych naturalistów. Propozycję przyjęłam i odważyłam się ujawnić tajemnicę swojego życia. Wniosłam pozew o rozwód, co bez wątpienia uderzyło w ambicje dyrektora sowchozu. Rozwiodłam się, odmówiłam przyjęcia części majątku nabytego wspólnie za 15 lat życia. Po rozwodzie przybrałam swoje nazwisko rodowe. Otrzymałam paszport z nazwiskiem Rewkowska. Byłam dumna z siebie, że wyszłam z ukrycia, odsłoniłam twarz.

edn.

Leonarda REWKOWSKA

Sprostowanie: W poprzednim numerze **Głosu** w artykule „Być Polką na Kresach” w podpisie pod zdjęciem czytać należy:... *w obwodzie czymkieńskim.*

Za błąd przepraszamy.

Zdrowe macierzyństwo

Każda kobieta jest powołana do bycia matką

Początki każdego istnienia ludzkiego Bóg powierzył kobiecie. To stanowi o jej szczególnym powołaniu i misji, jaką ma ona do spełnienia. Dla każdej z nas bycie matką jest wielkim zadaniem, a jednocześnie radością, którą przeżywamy wraz ze swoim mężem.



Muzyczna porodówka

W ramach obchodów Roku Matki w Grodzieńskim Obwodowym Szpitalu Położniczym (na zdj.) odbyła się konferencja prasowa pt. „Podstawy zdrowego macierzyństwa". Gdy po raz pierwszy weszłam na porodówkę, jej korytarze (a jak się później dowiedziałam również sale porodowe i pokoje dziecięce) rozbrzmiewały muzyką. - *Co to?* - pomyślałam. - *Jakaś nowa forma relaksu?* Jak się okazało to nowy nietradycyjny sposób leczenia i odprężenia. Kierownictwo porodówki przywiązuje bowiem wielką uwagę do stanu psychicznego swych pacjentek, które żartobliwie nazywają placówkę „muzyczną".

Wiktor Liskowicz, lekarz główny porodówki grodzieńskiej, który swój urząd piastuje od 2003r., opowiedział o zawiłościach pracy najważniejszych w życiu każdego z nas lekarzy. Jak zaznaczył, ich zadaniem jest minimum pomocy ekstremalnej, a maksimum pomocy planowanej. W tym celu dużą uwagę poświęca się zakupowi sprzętu nowoczesnego. Kierownik porodówki dodał, że przewodniczący Obwodowego Komitetu Wykonawczego Władimir Sawczenko, zrobił dla porodówki więcej niż jego poprzednicy. W 2005r. z funduszy republikańskiego, obwodowego i budżetu porodówki zakupiono 26 jednostek nowoczesnego sprzętu medycznego na kwotę 893 mln rubli. Np. w kwietniu ub.r. kupiono aparat USG klasy ekspert - na dzień dzisiejszy najbardziej nowoczesny i najlepszy w kraju. Inne sprzęty, w które wyposażone jest laboratorium porodówki, mają tylko 1-2 analogie w całym kraju. Przykładem może służyć aparat do badania krwi. A więc czas pobytu każdej pacjentki, który kosztuje państwo 60 tys. rubli dziennie, skraca się kosztem polepszenia jakości świadczonych usług.

Dla dobra mam

Na dzień dzisiejszy porodówka ma 150 miejsc. Powiedzieć, że ta placówka tylko leczy, to powiedzieć zbyt mało. Dużą uwagę przywiązuje się bowiem do nietradycyjnych form leczenia, którymi są muzykoterapia, która uspokaja tak przyszłe mamy, jak i te, które już się cieszą z przyjścia na świat pociech. Jak podkreślają lekarze, szczególny kontyngent porodówki to młode mamy, które rodzą po raz pierwszy. A więc trzeba je otoczyć szczególną troską. Ładne sale i pokoje, przyjazny personel, pragnący dopomóc swymi radami, to twarz każdej porodówki.

- *Mamy taki stosunek do naszych pacjentek, jaki byśmy chcieli, aby miały do nas* - mówi Wiktor Liskowicz. - *Kolor i wykończenie ścian dość często mają wpływ na samopoczucie pacjentek. A więc każde piętro porodówki ma inny kolor, który został wybrany przez same pacjentki.*

Na porodówce panuje zasada jednego okna: w jednym miejscu każda pacjentka może otrzymać w dość krótkim czasie pełne badanie i leczenie. Co ciekawe, instalowany jest system monitoringu. Kamery wideo umieszczone w izbie przyjęć, salach operacyjnej i porodowej, administracji i informacji mają za zadanie nie kontrolowanie personelu, lecz operatywne zorganizowanie pomocy.

Jako jedyni pracownicy porodówki przeprowadzają badanie ankietowe. W ciągu 3-4 dni przed opuszczeniem szpitala anonimowo każda pacjentka wypełnia ankietę z pytaniami, w odpowiedzi na które dzieli się wrażeniami i sugestiami na temat pobytu w szpitalu.

W dobrym kierunku

Dla wielu osób znajdujących się w wirze pracy zawodowej pytanie macierzyństwa pozostaje na marginesie. Jednak ilość porodów nadal rośnie. W 2005r. liczba ta wyniosła 2542 (z których 1149 to kobiety spoza Grodna).

Dość popularne stały się wspólne porody - ponad 150 przypadków na rok. W ub. roku urodziło się ponad 60 bliźniąt, trojaczki rodzą się dość rzadko.

Z pewnością kolejną dobrą wiadomością jest to, że o 2,5 razy w porównaniu do roku ubiegłego spadła liczba przerywania ciąży u nastolatek. Zauważalna jest również tendencja zainteresowania nastolatek konsultacjami na temat antykoncepcji i współżycia.

Odnotowano również spadek śmiertelności wśród noworodków. Zadaniem lekarzy jest, aby każde dziecko pozostało przy życiu. W ciągu 45 minut w Grodnie można przeprowadzić pełne badanie dziecka o każdej porze dnia i nocy. W przypadku, gdy dziecko źle się poczuje, w ciągu 30 minut, góra godziny, zbiera się konsylium, które podejmuje odpowiednie kroki leczenia. *„Nie powstaje pytanie, czy czegoś nam brakuje, powstaje pytanie, jak wykorzystać naszą wiedzę w tym zakresie"* - mówi Wiktor Liskowicz.

O czym należy pamiętać

Przedziwny dar bycia matką wymaga od kobiety złożenia swoistej ofiary: powierzenia całej siebie w służbie ważnej misji. Jednak nie powinnyśmy zapominać o przestrzeganiu pewnych reguł. Według lekarzy porodówki, przedział wiekowy rodzących matek waha się od 13 do 50 lat. Jednak lekarze podkreślają, że najlepszą porą na macierzyństwo nadal pozostaje przedział wiekowy do lat 30 i apelują o zajście w pierwszą ciążę przed tym okresem.

Następną ważną rzeczą jest, aby w przypadku, gdy mąż ma ponad 42 lata, a żona poniżej 18 lub powyżej 35 zwrócić się o konsultację genetyczną. Lekarze zalecają również, aby małżeństwa, w rodzinach których odnotowywane były przypadki wad genetycznych, zwracały się do genetyka przed trzema miesiącami do momentu planowania powiększenia rodziny. Bowiem w 70-80 przypadkach noworodki mają wrodzone wady rozwoju.

Zaleca się również, aby przyszłe matki zwracały się do lekarzy przed zajściem w ciążę. Otrzymają wtedy niezbędne rady: jakich witamin zażywać oraz w jaki sposób należycie przygotować się do macierzyństwa.

Lekarze apelują, że choroby u noworodków zależą od trybu życia rodziców. W poradniach ginekologicznych Grodna prowadzona jest praca z nastolatkami - przeprowadza się rozmowy dotyczące życia seksualnego, pokazywane są nagrania wideo.

W Grodnie czynne są dwa gabinety planowania rodziny. Przeprowadzane są również cykle tematycznych wykładów „Partnerstwo przy porodzie". Do takich placówek zapraszani są lekarze pediatrii, stomatolodzy i psycholodzy.

Niestety, nadal rośnie liczba par bezpłodnych i na dzień dzisiejszy jest ich ponad 30 proc. Przyczynę lekarze widzą we wczesnym rozpoczęciu współżycia seksualnego, wychowaniu, skażeniu środowiska naturalnego, trybie życia, a dość często w następstwach przerywania niechcianej ciąży itp.

Nadal nie brakuje wśród kobiet matek nieodpowiedzialnych, które rzucają nowonarodzone dzieci na pastwę losu. W ub. roku na porodówce zostawiono 15 dzieci.

Sto lat!

W grudniu ub.r. grodzieńska porodówka obchodziła swój 60-letni jubileusz. Jak mówią lekarze, jest to wiek młodzieńczy dla takiej placówki, która na pierwszym miejscu stawia to, abyśmy mogły rodzić zdrowe dzieci.

Grodzieńskiej porodówce przyznano trzeci najwyższy stopień skomplikowania świadczenia pomocy położniczo-ginekologicznej. W 2003r. przekształcona została w obwodową placówkę lekarską. Na dzień dzisiejszy koncentruje się tu najbardziej skomplikowana patologia położnictwa obwodu.

Dbajcie o kobiety

Mimo że zachodzące obecnie zmiany społeczne zmniejszyły znaczenie macierzyństwa, a podniosły rangę innych wartości - dobra praca i niezależność finansowa - to jednak macierzyństwo z racji swej specyfiki pozostało i pozostanie wartością nobilitującą kobiety.

Jeszcze Arystoteles powiedział: *„Kobiety w ciąży należy na 9 miesięcy umieścić w kwitnącym sadzie".* A więc, kochani mężczyźni, pragnący doświadczyć daru ojcostwa, twórzcie swoim kobietom niezbędne warunki i nie zapominajcie, że nosi ona pod sercem wasze przyszłe dziecko.

Irena KULIKOWSKA

TECHNOLOGIE

Mieszkańcy Białorusi oddali pierwszeństwo komórkom Nokia. Sondaż przeprowadzony został przez witrynę internetową „Vibra" w dniach 15 lutego-22 marca br.

Głosy użytkowników telefonów komórkowych podzielone zostały w sposób następujący: Nokia - 23 proc., Samsung - 21 proc., BenQ Mobile - 14,5 proc., Sony Ericsson - 13,2 proc., Motorola - 12,5 proc., Siemens - 9,5 proc., Amoi - 2,3 proc., LG - 1,4 proc.

TELEGRAF/HB

Ceny paliw 30 marca 2006

AI-76	AI-92	AI-95	Olej napędowy
Stacje koncernu "Biełnieftiechim"			
1170	1480	1680	1170
Stacje kompanii "Biełaruś Nieft"			
1170	1480	1680	1170

Kurs walut Banku Narodowego 30.03.06r.

USD	LIT	RUR	PLN	EURO
2149,00	746,06	77,29	650,07	2576,11

JUBILEUSZ

Droga na szczyt

Trzymam w rękach książkę „Muzeum literackie Janki Kupały". Wydanie to jest mi drogie z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że opowiada o słynnym białoruskim poecie-proroku, a po drugie — jego autorką jest Krystyna Lalko, której ciepły autograf ogrzewa mi serce do dziś.



Krystyna Lalko

Po raz pierwszy spotkałem się z nią w latach 70. ub. wieku. Wówczas próg redakcji gazety lidzkiej „Naprzód", której byłem redaktorem, przekroczyła skromna wiejska dziewczyna. Uczennica szkoły tarnowskiej przyniosła swoje wiersze. Zauroczyła mnie wówczas jej głęboka obserwacja i zaangażowanie w wydarzenia życiowe oraz odnalezienie najgłębszych odcieni słowa ojczystego... Pozytywną ocenę utworom młodej poetki dał wówczas również Wiktor Kuczyński, kierownik zjednoczenia literackiego przy redakcji „Naprzód". W szybkim czasie wiersze Krystyny Lalko wydrukowane zostały w gazecie.

Tak wyglądał debiut uczennicy szkoły ze wsi Chadziuki. Jej talent rozwijał się z biegiem lat, szczególnie to było widoczne podczas studiów na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym. Początkująca wówczas pisarka oddała pierwszeństwo prozie. W roku 1983 jej książka „Droga pod górę" otrzymała prestiżową premię republikańską.

Twórczość Krystyny Lalko, jak i jej talent, jest wielostronna. Tłumaczy ona literaturę piękną, opracowuje białoruskie bajki ludowe i prowadzi działalność wydawniczą. My, ziomkowie pisarki, jesteśmy dumni, że przetłumaczyła ona i opublikowała książkę Jana Pawła II „Przekroczyć próg nadziei" i spotkała się z Papieżem-Polakiem w Watykanie.

Od 10 lat kieruje ona czasopismem „Nasza Wiara". Jest to wydanie religijne, którego głównym celem jest przybliżenie wartości duchownych swym czytelnikom. Publikowane są w „Naszej Wierze" ciekawe materiały o pomnikach historii i architektury Białorusi, o księżach-męczennikach, którzy zginęli podczas II wojny światowej, o podstawach wychowania chrześcijańskiego... Ze współpracy z „Naszą Wiarą" dumni są znani twórcy białoruscy. Należy również zaznaczyć, że „pod skrzydłem" czasopisma powstało wydawnictwo, które drukuje utwory znanych literatów.

Od ćwierć wieku cieszę się z owoców jej pracy. Wspominam jej pierwsze kroki, które z biegiem czasu zaprowadziły ją na szczyt. Pamiętam Krysię-studentkę, współpracownika literackiego gazety „Literatura i sztuka", czasopisma „Białoruś" i osobę o bardzo szerokim światopoglądzie. Na jej oraz Walentyny Kołtun prośbę dwukrotnie w ich towarzystwie (raz dołączył do nas również Piotr Makarewicz), podróżowaliśmy szlakiem Ciotki (Ałaizy Paszkiewicz). Pamiętne spotkania miały wówczas miejsce w Starym Dworze i Szostakowcach, w Baksztach (w pobliżu ówczesnego folwarku Piaszczyna) i Ostrynie.

Dużo czasu upłynęło z tamtej pory. 30 marca kochana pisarka obchodziła swój jubileusz. W tym dniu jej przyjaciele i wielbiciele spotkali się w muzeum Janki Kupały w Mińsku, którego po studiach została pracownikiem naukowym. Bardzo bym chciał, by do życzeń stołecznych dołączyły się ciepłe słowa lidzian.

Aleksander ŻAŁKOWSKI/HB

Powód do największej dumy

Wszyscy dziś żyjemy w jednej z jego powieści

W wieku 85 lat zmarł 27 marca w Krakowie Stanisław Lem, jeden z najpopularniejszych i najbardziej cenionych polskich pisarzy. Jego dzieła już dawno weszły do kanonu dzieł science-fiction XX wieku. Łączny nakład jego książek, tłumaczonych na 41 języków, przekroczył 27 mln egzemplarzy. Pisarz zmarł w szpitalu Collegium Medicum UJ, gdzie przebywał od kilku tygodni.

Stanisław Lem urodził się 12 września 1921r. we Lwowie. Jego ojciec był lekarzem laryngologiem. Choć Stanisław Lem zdał egzaminy na Politechnikę Lwowską, ze względu na niedobre pochodzenie nie został przyjęty na uczelnię, a ojciec — korzystając ze swoich znajomości — umieścił go na medycynie.

Podczas okupacji niemieckiej Stanisław Lem pracował jako mechanik i spawacz. W 1946r. w ramach akcji repatriacyjnej przeniósł się z rodzicami do Krakowa, gdzie kontynuował studia medyczne.

Debiutował w 1946r. nowelą „Człowiek z Marsa", drukowaną w odcinkach w „Nowym Świecie Przygód". Pięć lat później ukazała się jego pierwsza powieść fantastyczno-naukowa „Astronauci".

Kolejne dzieła Lema: „Powrót z gwiazd", „Solaris", „Opowieści o pilocie Pirxie", „Dzienniki Gwiazdowe", „Cyberiada" weszły do kanonu najsłynniejszych dzieł science-fiction XX wieku. Na granicy powieści fantastyczno-naukowej i kryminalnej sytuują się „Śledztwo" i „Katar".

Lata swojego dzieciństwa we Lwowie Lem opisał w autobiograficznej powieści „Wysoki Zamek".

W 1973r. Stanisław Lem został honorowym członkiem Science-Fiction Writers of America (Stowarzyszenia Pisarzy Science-Fiction w Ameryce). Tytuł ten odebrano mu za krytyczne wypowiedzi o amerykańskiej literaturze science-fiction.



Stanisław Lem z Pegazem. 1973r.

Pół roku po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego pisarz wyjechał do Niemiec, a później do Austrii. Do kraju wrócił w 1988r. Współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym", „Odrą", „PC Magazine".

Lem jest kawalerem Orderu Orła Białego, honorowym obywatelem Krakowa, doktorem honoris causa Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Opolskiego, Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WIADOMOŚCI/PAP/AD

Andrzej WAJDA, reżyser:
- Lem rozszyfrowywał tajemnice świata, które rozgryzali tylko nieliczni. Rzadko spotyka się kogoś, kto tak wnikliwie przenikał świat, którego my nie rozumiemy. Mimo że jego powieści dotykały poważnych tematów, zachował poczucie humoru i dystansu do tego, co dopiero miało się wydarzyć. Po latach od nakręcenia „Przekładańca" (W 1968 roku Wajda nakręcił ekranizację opowiadania Stanisława Lema pt. dotyczącego konsekwencji, jakie dotykają ludzi poddających się transplantacji organów) *okazało się, iż nawet to, co wówczas wydawało się całkowitą fantazją, po latach sprawdziło się.*

Prof. Jacek TRZNADEL, literaturoznawca i krytyk literacki:
- Lem był jednym z najwybitniejszych polskich prozaików XX wieku, który zyskał uznanie światowe i który w gruncie rzeczy miał ambicję tworzenia wielkiej literatury mówiącej o człowieku. Lem pokazywał, że człowiek gdziekolwiek by był, w jakiejkolwiek epoce, pozostaje tym samym człowiekiem. Częściowo niesłusznie przypisywano Lema do kategorii science-fiction i futurologii, bo jemu wszystkie te maski przyszłościowe służyły tylko jako pewien typ przypowiastek filozoficznych. Te wszystkie jego futurystyczne elementy są to maski teraźniejszości, które poprzez pewien sposób uździwniania ukazują, że człowiek staje wciąż przed takimi samymi problemami.

Jacek ŻAKOWSKI, dziennikarz:
- Lem potrafił każdy prosty obiekt tego świata — kamień, drzewo, innego człowieka — obrócić w filozoficzną metaforę. W polskiej kulturze jest tendencja dokładnie odwrotna — aby wszystko sprowadzić do kamienia. To był pisarz, który dał mi powód do największej dumy. Kiedy pierwszy raz w życiu poleciałem za granicę, wysiadłem na jakimś lotnisku i zobaczyłem, że stoi tam 20 najpopularniejszych książek na świecie, a wśród nich była książka Lema.

Kazimierz Michał UJAZDOWSKI, minister kultury i dziedzictwa narodowego:
- Odszedł od nas wybitny pisarz i wybitny myśliciel, który w swych dziełach, głównie w literaturze fantastycznej, ukazywał mechanizmy rządzące światem współczesnym, jednocześnie przewidując czas nadchodzący. Wspominam go jako przedstawiciel tego pokolenia, które zaczytywało się w Lemie z pasją, widząc w nim pisarza i autora tworzącego rzeczy autentyczne, oryginalne, w całkowicie innym duchu niż świat literatury oficjalnej; który wprowadzał czytelnika w arkana współczesności, niekiedy bardzo surowo krytykując główne mechanizmy rządzące światem współczesnym.

UKRAINA

Dopiero po 7 kwietnia Nasza Ukraina zdecyduje o podpisaniu umowy koalicyjnej. To stanowisko ugrupowania Wiktora Juszczenki.

Jeżeli Nasza Ukraina wejdzie w sojusz z Partią Regionów, Blok Julii Tymoszenko będzie w nowym ukraińskim parlamencie w opozycji — powiedziała Julia Tymoszenko, po raz kolejny apelując o jak najszybsze podpisanie memorandum w sprawie utworzenia *„pomarańczowej koalicji"*.

Komentatorzy uważają, że rozmowy koalicyjne między Blokiem Julii Tymoszenko, Naszą Ukrainą i socjalistami przeciągają się, ponieważ prezydent Juszczenko i niektórzy politycy z popierającego go Naszej Ukrainy nie chcą dopuścić do powrotu Tymoszenko na stanowisko premiera.

Po opracowaniu ponad 98 proc. protokołów z lokali wyborczych, zwycięzcą niedzielnych wyborów parlamentarnych na Ukrainie jest Partia Regionów. Drugie miejsce zajmuje Blok Julii Tymoszenko, a Nasza Ukraina jest na miejscu trzecim.

POLSKA

Prezydent Lech Kaczyński odznaczył generała Wojciecha Jaruzelskiego Krzyżem Zesłańców Sybiru. Generał Jaruzelski powiedział, że cieszy się, iż prezydent Kaczyński wzniósł się ponad historyczne podziały.

Krzyż Zesłańców Sybiru ustanowiono 3 lata temu dla osób deportowanych w czasie i po wojnie na Syberię lub do Kazachstanu. Krzyż ma być hołdem dla męczeństwa oraz wierności ideałom wolności i niepodległości.

Wojciech Jaruzelski został deportowany na Syberię wraz z rodzicami w 1940r., po aneksji Litwy przez Armię Czerwoną. Na zesłaniu zmarł jego ojciec, a sam Jaruzelski nabawił się choroby oczu.

Odznaczenie generała wzbudziło wiele kontrowersji. Urzędnicy Kancelarii Prezydenta tłumaczyli, że odznaczenie zostało nadane przez pomyłkę. W wydanym oświadczeniu szef Kancelarii Andrzej Urbański tłumaczył, że *„jednoznaczną wolą"* prezydenta było nierozpatrywanie tego wniosku przed 3 maja, ale *„pracownicy Kancelarii Prezydenta z wieloletnim stażem"* wpisali nazwisko Jaruzelskiego na listę odznaczonych bez wiedzy dyrektora biura kadr i odznaczeń.

Urbański twierdzi, że prezydent zatwierdził tylko listę odznaczonych (1293 osoby), nie podpisał osobno legitymacji dla gen. Jaruzelskiego, znajduje się na niej tylko faksymile prezydenckiego podpisu.

UE

47 osób — z Aleksandrem Łukaszenką na czele — liczy przygotowana przez Unię Europejską wstępna lista Białorusinów, którzy za łamanie prawa podczas niedawnych wyborów prezydenckich mają zostać objęci międzynarodowymi sankcjami. Kontrowersje między UE i USA wzbudza umieszczenie w spisie 14 dziennikarzy państwowych mediów.

- To nie jest jeszcze ostateczna lista. Tę wstępną listę przygotowali ambasadorowie państw Unii Europejskiej w Mińsku — powiedziały PAP pragnące zachować anonimowość źródła w Radzie UE w Brukseli. — *Możliwe, że ostateczna będzie krótsza o dziennikarzy* — dodał informator.

Ostateczną listę mają przyjąć szefowie dyplomacji UE nie wcześniej niż 10 kwietnia na spotkaniu w Luksemburgu. — *To będzie lista skonsultowana z USA* — dodały źródła — *zgodnie z decyzją Rady UE z 19 marca.*

PAP/IAR/AD

WYWIAD

Przyszłość jest otwarta

Ostatni wywiad. Ze Stanisławem Lemem rozmawiał Tomasz Fiałkowski

Tomasz FIAŁKOWSKI: Wróćmy w tej jubileuszowej rozmowie do minionego wieku, którego, co tu kryć, jest Pan jednym ze świadków. Jaki jest wedle Pana jego ostateczny bilans?

Stanisław LEM:
- Wprost na takie pytanie odpowiedzieć się nie da. Historia rozwoju cywilizacji ludzkiej, której podglebiem jest kultura, to bieg, którego toru nikt z góry nie wyznaczał, dalekosiężnych celów mu nie ustanawiał. I chociaż poczciwi i szlachetni utopiści uważali, że należałoby wymyślić jakiś prometeuszowy cel, ku któremu ludzkość by zdążała, to w rzeczywistości tak zwany rozwój napędzały zupełnie inne siły. Weźmy współczynnik międzyludzkiego okrucieństwa: był on niestety stałą naszej cywilizacji, zmieniał tylko oprzyrządowanie w zależności od dostępnych w danym czasie technologii. W imperium rzymskim podziały na wolnych i niewolników, na pochodnie Nerona i przypatrujących się tym pochodniom były jak gdyby straszliwsze niż dzisiaj, a przy tym uznawano je za nieuchronne. Uważano, że tak jak słońce świeci, podobnie musi istnieć niewolnictwo.

Przyspieszenie rozwoju rozpoczęło się mniej więcej wtedy, kiedy przestały już pracować francuskie gilotyny; jak wiadomo, rozmaite wielkie umysły dały głowy pod ostrze wynalazku doktora Guillotina. Pod koniec XVIII i z początkiem XIX wieku, kiedy powstała koncepcja zastąpienia mięśni zwierząt i ludzi „mięśniami" pobieranymi z energii pozaludzkiej, rozpoczęła się epoka pary. Co prawda jeszcze Heron w Aleksandrii wymyślił maleńką turbinkę, która się kręciła, ale to był właściwie żart.

Czym tłumaczyć, że koło zamachowe postępu technologicznego ruszyło z takim impetem akurat w cywilizacji europejskiej?

- Czy ktoś jest wierzący czy nie, byle był obiektywny, wie, że placet dała w gruncie rzeczy doktryna chrześcijańska w oparciu o biblijny nakaz: Czyńcie sobie ziemię poddaną. Gdzie indziej mury tabuizacji były silniejsze i postęp technologiczny już rozpoczęty, utykał — na przykład w Chinach. W Europie natomiast nabrał wielkiego rozpędu. Powiedziałbym paradoksalnie, a może i nie paradoksalnie, że zbyt wielkiego: element wynalazczo-odkrywczy, jednostkowy, może przysporzyć pędu wielkim mocom, które wyzwolił, ale nie może ich już ani zahamować, ani nawet nimi kierować. Ta olbrzymia rzeka zaczęła z wolna służyć coraz bardziej albo po prostu polityce, albo antagonizmom międzykulturowym, międzyludzkim, międzypaństwowym.

Wiek XX rozpoczął się eksplozją takich antagonizmów — pierwszą światową wojną.

- Wojną, która wcale nie musiała wybuchnąć, straty natomiast przyniosła straszliwe i, prawdę powiedziawszy, ani państwa centralne, ani alianci nic z niej nie wynieśli prócz ogromnej ilości trupów. Potem zderzyły się dwie utopie: jedna faszystowsko-brunatna, nie kryjąca swych morderczych zapędów, i druga komunistyczna, która na sztandarach miała powypisywane różne piękne i szlachetne cele. Efektem tego zderzenia była w pewnym sensie II wojna światowa, która przyniosła, jak mówią, około 70 milionów ofiar, zagładę Żydów i Cyganów, a także pomysł, wedle którego Słowianie są rasą podludzi.

Modne są teraz historie alternatywne. Skoro oba totalitaryzmy dwudziestowieczne zrodziły się jako konsekwencja I wojny światowej, a ta nie miała przyczyn, by tak rzec, obiektywnych, co by się stać mogło, gdyby I wojny nie było? Może ludzkość uniknęła by faszyzmu i komunizmu?

- Jak się zaczniemy z takimi hipotezami cofać wstecz, to nie wiadomo, gdzie się zatrzymać. Czy przy wojnie trzydziestoletniej? A może stuletniej? Mówiąc jednak serio: nie odpowiem na to pytanie, dam natomiast inny przykład. Gdyby Hitler nie był antysemitą i gdyby wszyscy zdolniejsi fizycy z Niemiec i Węgier nie skupili się wraz z Einsteinem jako uciekinierzy w Stanach Zjednoczonych, i gdyby Einstein nie napisał listu do Roosevelta, Hitler mógłby zwyciężyć Rosję Sowiecką i nigdy byśmy nie wyleźli z niemieckiej niewoli. Aż strach to mówić.

To przykład, jak niebezpieczne jest takie gdybanie.

- Historia to rodzaj walca drogowego, nie interesują jej losy mrówek. Jest rzeczą wiadomą, że gdyby Japonia poddała się wcześniej niż Niemcy, to bomby atomowe mogły spaść na Hamburg czy Berlin i oberwalibyśmy bardziej niż przy Czarnobylu. Nie kijem go, to pałką. Istnieje taka powieść Słonimskiego „Torpeda czasu", pisałem do niej kiedyś wstęp. Nie jest to książka zbyt dobra, ale zawiera ciekawy pomysł: oto anulowano szereg przykrych wydarzeń z przeszłości, ale na odnowionej i odmienionej ścieżce historii pojawiają się wydarzenia inne, równie jak tamte nieprzyjemne. Próby naprawienia przeszłości nie dałyby dobrych rezultatów. I tym się zresztą w mojej twórczości zajmowałem, wykazując, że nic się nie da zrobić.

ciąg dalszy na str. 13

PONIEDZIAŁEK, 3 KWIETNIA

БТ

06.40, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь". 06.45 „Власть народа". Общественно-политическая программа.
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 23.00 Новости.
07.05, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!"
09.05 „В центре внимания".
10.20 „Існасць".
10.45 Видеофильм
11.00, 20.00 Сериал „Исцеление любовью"
12.10 „Здоровье".
12.40 „Nota Bene".
13.05 „Созвездие надежд".
13.45 Мультфильм.
14.05 Телеклуб „Ваше лото".
15.15 Сериал „Хит-парад дикой природы"
16.10 „Пой, душа!" „Суседскія размовы" (Смолевичский район).
16.35 Мультфильм.
17.10 „Снято!".
17.25 Футбол. Лига чемпионов. Видеожурнал.
17.55 „КомпаС".
18.25 „Арсенал".
19.20 „Цена вопроса".
19.35, 23.30 „Время спорта".
21.00 „Панорама".
21.45, 23.20 „Права человека. Взгляд в мир".
22.00 Сериал „Моя граница"
23.55 „Плюс-минус". Молодежное ток-шоу.

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 22.55 Наши новости.
07.05 „Наше утро".
09.05 Контуры.
10.10, 11.05 Фильм „Интервью с вампиром".
12.15 „Десант в Антарктиде". Док. фильм.
13.05 Фильм „Московская сага".
14.05 Премьера. „Формула красоты".
15.05 „Лолита. Без комплексов".
16.10 „Самые, самые". Док. сериал.
16.40 Ералаш.
16.50 Детектив „Любительница частного сыска Даша Васильева".
17.55 „Оперативная хроника".
18.15, 21.00, 23.05 Новости спорта.
18.20 Сериал „Люба, дети и завод".
18.55 Жди меня.
20.00 Время.
21.05 Ток-шоу „Выбор".
21.55 Детектив „Вызов".
23.10 „Смертельные искусства". Док. сериал.

ЛАД

07.00, 09.00, 13.00, 16.00 Новости.
07.10, 21.35 „Женсовет".
07.25 Мультфильм.
07.35 „Телебарометр". Прогноз погоды.
07.50 „Институт культуры". Новости культуры Беларуси.
08.10, 21.45 Сериал „Близнецы"
09.10 „Санджак - „эльдорадо" Балкан". Док. фильм.
10.05, 12.05 „Обычный необычный день". Семейный канал.
10.30 Комедия „Родня"
12.35 Мультсериал „Приключения Тентена"
13.10 „Линия жизни". Тренер Татьяна Тарасова.
14.05 „Кто в доме хозяин". Актер Сергей Кошонин.
14.30 „Судьба человека". Дети солнца.
14.55 Мультфильм.
15.20 „Не зевай!"
16.15 Киноновеллы „Приговор", „Дебют"
17.05 „Сферы".
17.45 „Блеф-клуб".
18.25 Хоккей. Открытый чемпионат Беларуси. Плей-офф. Финал. Матч 2-й. Прямая трансляция. В перерывах: Колыбельная. Новости.
20.45 „Дела семейные".
22.40 „Детективная сага". Журналистское расследование.
23.05 Футбол. Чемпионат Англии. Премьер-лига. Обзор тура.

СТВ+RENTV

06.10, 16.00 „Вовочка". Сериал.
06.35, 17.05 „Минщина. Люди, события, факты".
06.45 „Утро столицы".
08.00 „168 часов".
08.55, 23.50 „Технология".
09.10 „Школа КВН СНГ. Фестиваль Чемпионов".
10.45 „Летопись Белой Руси".
11.00, 18.20 „Адъютанты любви". Телесериал.
12.00 „Час суда".
12.50 „Земля людей".
13.15 „Из достоверных источников".
13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
13.50 Комедия „На крыльях любви".
15.30 „Планета развлечений".
16.50 „Арт-экспресс".
17.15 „Час суда. Дела семейные".
18.10 „Минск и минчане".
20.00 „СТВ-спорт". Телеальманах.
20.25 „Дайте жалобную книгу".
20.40 „Добрый вечер, малыш".
20.55 „Туристы". Телесериал.
22.00 „Столичный футбол с Юрием Пудышевым".
22.55 „Солдаты 4". Телесериал.
00.05 „Большая музыка".
00.50 Мелодрама „Все о любви".

Россия

07.30 „Политика".
07.45 Фильм „В КВАДРАТЕ 45".
09.05 „Гений пародии. Недолгая жизнь Виктора Чистякова".
09.50, 12.45, 15.25, 23.15 Вести. Дежурная часть.
10.00, 13.00, 16.00, 19.00 Вести.
10.30, 13.20, 15.40, 19.30 Местное время. Вести-Москва.
10.50 Комната смеха.
11.45 „Частная жизнь". Ток-шоу
13.40 Фильм „МОЙ ЛЮБИМЫЙ КЛОУН".
16.15 „Смехопанорама" Евгения Петросяна.
16.50 „ОБРЕЧЕННАЯ СТАТЬ ЗВЕЗДОЙ". Телесериал.
17.45 Телесериал „ВОЛЧИЦА".
18.45 Вести. Подробности.
19.50 Спокойной ночи, малыши!.
20.00 Телесериал „ПЕПЕЛ „ФЕНИКСА".
21.00 Телесериал „СЛЕД ОБОРОТНЯ".
22.00 Вести+.
22.20 „Дежурный по стране". Михаил Жванецкий.
23.35 „Честный детектив".
00.05 Синемания.
00.40 Дорожный патруль.

НТВ

09.00, 15.00,18.00, 21.00 Сегодня.
09.20 Чистосердечное признание.
09.55 Квартирный вопрос.
10.55 Следствие вели...
15.25 Сериал „МОРСКИЕ ДЬЯВОЛЫ".
17.30 Обзор. Чрезвычайное происшествие.
18.40 Сериал „УЛИЦЫ РАЗБИТЫХ ФОНАРЕЙ-7: ЧУЖИЕ ОКНА".
19.50 Сериал „ОДНА ТЕНЬ НА ДВОИХ".
21.40 Сериал „АЭРОПОРТ".
22.40 „Стихия". Программа Ивана Усачева.
23.20 „Школа злословия". Ток-шоу. Давид Саркисян.

TVP 1

06:00 Moda na sukces; serial
06:40 Wstaje dzień
06:45 Rolnictwo na świecie
07:00 Kawa czy herbata?
07:30, 15:50, 21:15, 03:35 Był taki dzień
09:00, 13:00, 16:00, 20:30, 00:15 Wiadomości
09:15 Wyjście na zakupy
09:19 Polska z bocznej drogi
09:30 Listonosz Pat
09:45 Kucyki z Gwiezdnego Wzgórza
10:00 Budzik
10:30 Papirus
11:00 Nieustraszony; serial
11:45 Absolutnie każdą pracę
12:00 Smaki polskie
12:10 TELEZAKUPY
12:45 Agrobiznes
13:10 Tsatsiki: mama i policjant; film
14:40 „Dziękuję za słońce"
15:20 Polska z bocznej drogi
15:30, 02:45 Glob 2006
16:10 Pokój 107; serial
16:40 Pociąg do kultury
16:55 Klan; telenowela
17:20 Plebania; telenowela
17:50 Sportowy Express
18:00 Teleexpress
18:30 Transmisja Mszy Św.
20:00 Wieczorynka
23:30 Prosto w oczy
23:45 Wtajemniczeni
00:30 Festiwal filmowy Jedynki
02:20 Kinematograf
03:10 Wymarzone muzeum fuehrera

TVP 2

07:05 Złotopolscy; telenowela
07:30 10 minut tylko dla siebie
07:45 WOW; serial
08:10, 13:20 TELEZAKUPY
08:25 Od przedszkola do Opola
08:50 Jak to działa?
09:10 Dr Quinn; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
12:00, 17:00, 19:30, 23:00 Panorama
12:10 M jak miłość; serial
13:00 10 minut tylko dla siebie
13:10 Młode Wilki
13:40 Magazyn Ligi Mistrzów
14:10 Żyjące smoki
15:00 Ojczyzna polszczyzna
15:20 O szaleńcach bożych
15:40 Tylko tato; telenowela
16:05 Gliniarz i prokurator
17:15 Trędowata; film
19:00 Program lokalny
20:00 Jeden z dziesięciu
20:35 Dolina Kreatywna
21:10 M jak miłość; serial
22:00 Kulisy serialu
22:10 U fryzjera; serial
22:35 Kochaj mnie; telenowela
23:20 Biznes
23:40 Warto rozmawiać
01:00 Kryminalne zagadki Las Vegas; serial
02:30 Wieczór artystyczny
02:55 Szkoła latania

TVP3

07:35 Świat
08:00, 16:00 Od niedzieli do niedzieli
08:25 Książki z górnej półki
08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 21:30, 23:30, 03:05 Kurier
08:45, 17:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00 Pod Twoją Obronę
09:48, 12:10, 17:50 Gość dnia
10:00, 16:45 Magazyn majsterkowicza
10:55, 23:15 To jest temat
11:10 TELEZAKUPY
11:45 Teleplotki
12:45 Droga do domu Ojca
13:35 Uwierz w dokument
14:05 Chorzy na muzykę
14:45 Dzieci różnych bogów
15:15 Przystanek praca
15:45 Regiony kultury
17:10 Rozmowa dnia
18:00 Łączy nas Polska
18:15 Tym żyje wieś
18:50 Przyroda na deser
19:15 Szerokiej drogi!
19:20 Przegląd suwalsko-mazurski
19:27 Koneser
19:30 Region i gospodarka
20:00 Białoruś, Białoruś
20:30 Everyday English
21:00, 02:40 Telekurier
22:00, 03:30 Echa dnia
22:30 Kurier gospodarczy
23:00 Short Sport
23:45 Reportaż
00:00 W drodze
00:50 Naznaczona - serial

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30 Wiadomości
09:30 10 minut tylko dla siebie
09:40, 17:10 Jedyneczka
10:05 Tęczowa bajeczka
10:15, 17:35 Tajemnice lasu
10:40 My Wy Oni
11:05 Zdarzyło się
11:30 Mój pierwszy raz
12:25 Jan Paweł II
13:10, 21:10 Klan; telenowela
13:35, 21:35 Plebania; telenowela
14:00 Tam gdzie jesteśmy
14:30 M jak miłość; serial
15:15 Bezludna wyspa
16:00 Salon kresowy
16:15 Cały dla Ciebie
18:00 Teleexpress
18:15 Sportowy Express
18:20 Kościół i świat
18:30 Transmisja Mszy Św.
20:00 Jest takie miejsce
20:15 Dobranocka
22:00 Sportowy tydzień
22:35 Dorastanie; serial
23:40 Jakby to było wczoraj
00:30 Panorama

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:45 TV market
07:50 Z Bożeną Dykiel na ostrzu noża
08:15 Przygody Jackie Chana
08:45, 14:10 Miodowe lata – serial
09:35, 18:05 Gra w ciemno
10:40 Show!Time
12:15 Grasz, czy nie grasz
13:30, 20:30 Samo życie - serial
15:00, 19:05 Pierwsza miłość – serial
15:45 Chcę być piękna
16:45, 19:50 Wydarzenia
17:10 Interwencja
17:35 Świat według Bundych – serial
21:15 Interwencja Extra
21:50 Twierdza - film sensacyjny
00:40 Boston Public – serial
01:40 Biznes Wydarzenia
01:05 Bumerang
02:45 Dziewczyny w bikini – serial
03:45 Magazyn sportowy
05:45 Love TV

WTOREK, 4 KWIETNIA

БТ

06.50, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь".
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 23.40 Новости.
07.10, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!"
09.05 „Спасатели".
09.40 „КомпаС".
10.05 Сериал „Моя граница"
11.00, 20.00 Сериал „Исцеление любовью"
12.10 „Время спорта".
12.35 „Дело важное". Социальная программа.
13.05 „Весенний подарок". Концертная программа.
14.05 „Цена вопроса". Экономическая программа.
14.15 „Рожденные в СССР".
15.15 Сериал „Хит-парад дикой природы"
16.10 Мультфильм.
16.15 „Твой формат".
17.10 „Продвижение плюс".
17.25 „Время кино".
17.55 „Шпилька".
18.25 „Здоровье". Тележурнал.
19.20 „Зона Икс".
19.35 „Земельный вопрос".
21.00 „Панорама".
21.40 Футбол. Лига чемпионов. 1/4 финала. Прямая трансляция.
00.00 День спорта.
00.10 Футбол. Лига чемпионов. 1/4 финала.

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.10 Наши новости.
07.05 „Наше утро".
09.05 „Ванга: предсказание". Док. фильм.
10.05, 22.10 Детектив „Вызов".
11.05 Комедия „Афоня".
12.50 Ералаш.
13.05 Фильм „Московская сага".
14.10 „Частный сыск. Уличить в неверности". Док. фильм.
15.05 „Лолита. Без комплексов".
16.10 „Самые, самые". Док. сериал.
16.40 Ералаш.
16.50 Детектив „Любительница частного сыска Даша Васильева".
17.55 „Оперативная хроника".
18.15, 21.00, 23.25 Новости спорта.
18.20 Сериал „Люба, дети и завод".
18.55 Сериал „Хозяйка судьбы".
20.00 Время.
21.05 „Две судьбы". Фильм. 1-я серия
23.30 „Все о спорте с Евгенией Павлиной". „Наука и спорт"

ЛАД

07.00, 09.00, 13.00, 16.00, 20.40 Новости.
07.10, 21.00 „Женсовет".
07.25 Мультфильм.
07.35 „Вкусное утро".
07.55 „Вторая родина".
08.10, 21.15 Сериал „Близнецы"
09.10, 22.10 Сериал „Счастливчик Люк"
10.25, 12.10 „Обычный необычный день". Семейный канал.
10.50 Комедия „Моя любовь"
12.40 Мультфильм.
13.10 „Сферы".
13.50 „Блеф-клуб".
14.30 „Сезон у дачи".
14.55 „Не зевай!"
15.10 Сериал для детей „Приключения Скиппи"
15.30 „Собаки от А до Я. Овчарка маремма". Сериал
16.10 „Земля праздников". Док. сериал
16.40 „Святыни Беларуси". Каложская церковь.
17.10 „Ностальжи". Георгий Волчок.
17.40 „Театр. Избранное". „Мертвые души" в театре „Современник".
18.05 „Черные дыры. Белые пятна".
18.45 „В нашем доме". Певица Рене Флеминг.
19.25 „Институт культуры". Новости культуры Беларуси.
19.35 „Дела семейные".
20.25 Колыбельная.
23.20 „Патагония - земля на юге". Док. сериал

СТВ+RENTV

06.10, 16.00 „Вовочка". Сериал.
06.35, 17.05 „Минщина. Люди, события, факты".
06.45, 07.45 „Утро столицы".
07.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
08.15 „Хит-момент".
09.05, 22.55 „Солдаты 4". Телесериал.
09.55 „Столичный футбол с Юрием Пудышевым".
10.25 „Себя преодолеть". Видеофильм.
11.00, 18.20 „Адъютанты любви". Телесериал.
12.00 „Час суда".
12.50 „Уроки английского".
13.05 „Без визы вокруг света".
13.50, 20.55 „Туристы". Телесериал.
14.45 „Геркулес". Мультфильм.
15.10 „Мятежный дух". Телесериал.
16.50 „Театральный разъезд".
17.15 „Час суда. Дела семейные".
18.10 „Тема дня".
20.05 „СТВ-спорт".
20.20 „Закон и криминал".
20.40 „Добрый вечер, малыш".
22.00 „Горячий лед".
23.50 „Светская хроника".
00.05 „Секретные материалы". Телесериал.
00.50 „МЭШ". Телесериал.

Россия

07.50, 20.00 Телесериал „ПЕПЕЛ „ФЕНИКСА".
08.45 „Неспетая песня Анны Герман".
09.45, 12.50, 15.25 Вести. Дежурная часть.
10.00, 13.00,16.00, 19.00 Вести.
10.30, 13.20, 15.40, 19.30 Местное время. Вести-Москва.
10.50, 21.00 Телесериал „СЛЕД ОБОРОТНЯ".
11.50 „Частная жизнь". Ток-шоу
13.40 Городок.
14.10 Суд идет.
16.15 „КУЛАГИН И ПАРТНЕРЫ".
16.50 „ОБРЕЧЕННАЯ СТАТЬ ЗВЕЗДОЙ". Телесериал.
17.45 Телесериал „ВОЛЧИЦА".
18.45 Вести. Подробности.
19.50 Спокойной ночи, малыши!.
22.00 Вести+.
22.20 „Американская трагедия Александра Довженко".
23.15 Эксперт.
23.25 Фильм „ГРАФИНЯ ИЗ ГОНКОНГА"

НТВ

09.00, 15.00, 18.00, 21.00 Сегодня.
09.20 Чрезвычайное происшествие. Обзор за неделю.
09.50 Ток-шоу „Принцип домино".
10.55 Рублевка. Live.
15.25 Сериал „ВОЗВРАЩЕНИЕ МУХТАРА-2".
17.30 Обзор. Чрезвычайное происшествие.
18.40 Сериал „УЛИЦЫ РАЗБИТЫХ ФОНАРЕЙ-7: ПУСТЯКОВОЕ ДЕЛО".
19.50 Сериал „ОДНА ТЕНЬ НА ДВОИХ".

TVP 1

06:40 Wstaje dzień
06:45 Tak jak w Unii
07:00 Kawa czy herbata?
07:30, 15:50, 00:20, 03:35 Był taki dzień
09:00, 13:00, 16:00, 20:30, 00:05 Wiadomości
09:15 Wyjście na zakupy
09:15 Prosto w oczy
09:35 Smocze opowieści
10:00 Andy Pandy
10:05 Zygzaki
10:35 Ważne przemiany; serial
11:05 Nieustraszony; serial
11:50 Recepty Jedynki
12:10 ZUS dla ciebie
12:10 TELEZAKUPY
12:45 Agrobiznes
13:10, 18:35 Klan; telenowela
13:35, 19:30 Plebania; telenowela
14:00 Opole na bis
14:35 Sąsiedzi; serial
15:10 Pod kloszem
15:25 Świat wg Einsteina
15:25 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...
16:10 Wiedźmy; serial
17:00 Moda na sukces; serial
17:50 Sportowy Express
18:00 Teleexpress
18:20 Na celowniku
19:00 Jaka to melodia?
20:00 Wieczorynka
21:15 Przed Mundialem 2006
21:30 Liga Mistrzów
23:50 Prosto w oczy
00:15 Twój sprzeciw ma znaczenie
00:25 Punkt widzenia
00:55 Liga Mistrzów
02:00 Agentka o stu twarzach; serial
02:45 Początki Europy
03:10 Walizka Hany. Odyseja nadziei

TVP 2

07:10 Złotopolscy; telenowela
07:35 10 minut tylko dla siebie
07:45 WOW; serial
08:10, 13:30 TELEZAKUPY
08:30 Od przedszkola do Opola
08:55 Jak to działa?
09:10 Dr Quinn; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:00, 12:00, 17:00, 19:30, 23:00 Panorama
12:05 M jak miłość; serial
13:00 10 minut tylko dla siebie
13:10 Kochaj mnie; telenowela
13:45 Święta wojna; serial
14:15 Co ci dolega?
15:10 Święta wojna; serial
15:40 Znaki czasu
16:00 Wydarzenia, wydarzenia
16:10 Gliniarz i prokurator; serial
17:15 M jak miłość; serial
18:05 Kulisy serialu
18:15 Zorro; serial
18:40 Konsument w świecie konkurencji
19:00 Program lokalny
20:00 Jeden z dziesięciu
20:30 Ale Jazda!
21:00 M jak miłość; serial
22:00 Kulisy serialu
22:10 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:20 Biznes
23:40 Święty dym; film
01:45 Gorączka; film

TVP3

07:35, 22:00, 02:30 Echa dnia
07:55, 11:45, 21:00, 01:40 Telekurier
08:25 Książki z górnej półki
08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 21:30, 23:30, 02:05 Kurier
08:45, 17:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00 U źródeł wiary
09:48, 12:10, 17:50, 23:05 Gość dnia
10:00, 16:45 Mistrzowie gitary
10:55 Przystanek praca
11:10 TELEZAKUPY
12:45 Miasto do rozbiórki
13:10 Dary i ludzie
13:35 Ginące cywilizacje
14:45 Dzieci różnych bogów
15:15 Reportaż Trójki
15:45 Regiony kultury
16:00 Świat
17:10 Rozmowa dnia
18:00 Podróże teatralne
18:50 Podróże do przeszłości
19:25 Szerokiej drogi!
19:27 Koneser
19:30 Jest sprawa
19:55 Regiony na antenie
20:15 Kinoman
20:30 Stacja PRL
22:30 Kurier gospodarczy
23:00 Short Sport
23:15 Planetarium
00:00 Bohaterowie sześciu minut
00:55 Córki Mc Leoda – serial

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30 Wiadomości
09:15 Prosto w oczy
09:30 10 minut tylko dla siebie
09:40, 17:10 Talent za talent
10:05, 17:40 Magazyn Medyczny
10:25, 18:45 O szaleńcach bożych
10:40 Zaproszenie
11:00 Kabaret Starszych Panów
11:30 Cygański ogień
11:55 Młyny na skraju puszczy
12:25, 19:30 Odwiedziny; reportaż
13:10, 21:10 Klan; telenowela
13:40, 21:35 Plebania; telenowela
14:05 Sportowy tydzień
14:35 Pogranicze w ogniu; serial
15:35 Program rozrywkowy
16:25 Jakby to było wczoraj
18:00 Teleexpress
18:15 Sportowy Express
18:20 Kręcioła
19:00 Ze sztuką na ty
20:00 Wieści Polonijne
20:15 Dobranocka
22:00 Wojtek Siudmak
22:30 Kochaj mnie; telenowela
22:50 Warto rozmawiać
00:05 Animowany świat wyobraźni
00:30 Panorama

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:45, 12:45 TV market
08:00 Adam i Ewa - serial
08:25 Przygody Jackie Chana
08:55, 14:15 Miodowe lata – serial
09:45, 18:05 Gra w ciemno
10:45, 00:30 Boston Public – serial
11:45 Quizmania
12:55 Daleko od noszy – serial
13:30, 20:30 Samo życie - serial
15:00, 19:05 Pierwsza miłość - serial
15:45 Kochaj mnie, kochaj – serial
16:45, 19:45 Wydarzenia
17:10 Interwencja
17:35 Świat według Bundych - serial
21:15 Raport specjalny
21:50 Kolekcjoner kości - film sensac.
01:30 Biznes Wydarzenia
01:55 Pasjonaci
02:20 Kuba Wojewódzki
03:15 Magazyn sportowy
05:15 Love TV
00:15 BoomBox

Polski grób na Wzgórzu Watykańskim

W blasku Chrystusowego Zmartwychwstania 2 kwietnia Roku Pańskiego 2005, gdy pierwsza sobota miesiąca dobiegała kresu i nastała już wigilia Drugiej Niedzieli Wielkanocy, czyli Miłosierdzia Bożego, przy łożu umierającego Jana Pawła II czuwali Jego najbliżsi przyjaciele i współpracownicy. Ten krąg przyjaciół Papieża rozszerzał się poprzez Plac Św. Piotra, świątynie, ulice i place, domy i mieszkania wielkich metropolii i małych miejscowości, docierając do serc tych, którzy czuli się przez Niego kochani. Cierpiał ogromnie. *„Widziałem, jak cierpiał. To był wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa”* - powiedział jego osobisty lekarz, dr Renato Buzzonetti. Gdy dowiedział się, że na Placu Św. Piotra modlą się rzesze młodych ludzi, z trudem wymówił słowa: *„Szukałem Was i teraz przybyliście do mnie. Za to Wam dziękuję.”* O godzinie 20.00 w Jego pokoju rozpoczęła się msza święta - ze Święta Miłosierdzia Bożego - podczas której przyjął wiatyk i sakrament namaszczenia chorych. Był przytomny do końca, przed śmiercią wypowiedział: *“Amen”*.



Jan Paweł II spoczął w Grotach Watykańskich. Do jego grobu pielgrzymują codziennie tysiące ludzi. Drugiego dnia każdego miesiąca odbywa się skromna msza za Papieża-Polaka

© AFP

Tuż przed godziną 22.00 zastępca watykańskiego sekretarza stanu, arcybiskup Leonardo Sandri, 60 tysiącom ludzi, zebranych na Placu Św. Piotra i całemu światu ogłosił przez łzy: *“Najdroższi bracia i siostry, o 21.37 nasz ukochany Ojciec Święty wrócił do domu Ojca...”*. Na wieść o śmierci Papieża zgromadzeni na Placu Św. Piotra równocześnie płakali i bili brawo. Uklęknął wadowicki rynek. Zamarły w bezruchu ulice Warszawy. Nad Krakowem rozległo się bicie dzwonu Zygmunta, które podjęły dzwony kościołów całej Polski. Każdy, komu bliski był Jan Paweł II, żegnał Go po swojemu. Jan Paweł II i w życiu, i w śmierci - jak napisał w swoim testamencie - całkowicie zdał się na Wolę Pana. Przyjmując śmierć, ufał, że Chrystus uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której służył: *“dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej — wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył — dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego”*.

I rzeczywiście wieść o śmierci Papieża poruszyła cały świat, zarówno zwykłych ludzi, jak i reprezentujących społeczności przywódców politycznych i duchowych. W obliczu śmierci i po śmierci Jana Pawła II (2 kwietnia 2005r.) — jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez TNS OBOP w dniach 12-17 kwietnia na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1003 mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat — Polacy: modlili się (63 proc.); palili w domu świecę (55 proc.); uczestniczyli we mszy świętej (55 proc.); włączyli się we wspólną modlitwę (35 proc.); wywieszali flagę, wystawiali w oknie portret Papieża (32 proc.); palili świecę, składali kwiaty w kościele lub pod pomnikiem (25 proc.).

Te same badania wskazują, że 94 proc. Polaków oglądało w telewizji pogrzeb Jana Pawła II. Blisko połowa ankietowanych (47 proc.) uważa, że po przeżyciach, związanych ze śmiercią Papieża, ludzie będą lepsi; 43 proc. stwierdziło, że ta śmierć skłoniła ich do zastanowienia się nad swoim życiem. Przytoczone dane jedynie fragmentarycznie odzwierciedlają atmosferę tamtych dni, bowiem nie sposób ukazać jej w całości, a tym bardziej niemożliwym jest pełne ukazanie owoców życia i śmierci Jana Pawła II.

Zmarł 264. Zastępca Chrystusa i Pasterz całego Kościoła tu na ziemi. Jego pontyfikat trwał 26 lat 5 miesięcy i 16 dni i był trzecim co do długości w historii papiestwa. W Watykanie ruszyła procedura, przewidziana przez Jana Pawła II — już 22 lutego 1996r. — w Konstytucji Apostolskiej “Universi Dominici gregis” o wakacie Stolicy Apostolskiej i wyborze Biskupa Rzymskiego. Przed opublikowaniem papieskiego testamentu spekulowano nad miejscem pochówku Ojca Świętego w Polsce. Ktoś nawet rozgłaszał informację, że serce Papieża zostanie złożone na Wawelu. Były to jedynie przypuszczenia, domysły i w wielu przypadkach — gorące pragnienia Polaków. W oparciu o testament można przypuszczać, że Jan Paweł II również rozważał tę kwestię. W pierwszym zapisie z 6 marca 1979r. w dyspozycjach, dotyczących pogrzebu, czytamy: *“O miejscu niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy”*. Następnie 5 marca 1982r. pojawiło się wyjaśnienie, że określenie “Rodacy” oznacza Metropolitę Krakowskiego lub Radę Główną (Stałą) Episkopatu Polski. Kolegium Kardynalskie zostało poproszone, aby ewentualnym prośbom “Rodaków” w miarę możności uczyniono zadość. Jednak 1 marca 1985r. pojawiło się wyjaśnienie, że: *“Kolegium Kardynalskie nie ma żadnego obowiązku pytać w tej sprawie, może jednak to uczynić, jeśli z jakichś powodów uzna za stosowne”*. Ostatni zapis w tej sprawie odnajdujemy w przywołanej już Konstytucji Apostolskiej “Universi Dominici gregis” z 1996r. (art. 28): *“Jeśli złożenie do grobu ma miejsce w Bazylice Watykańskiej....”*. Zatem, wolą Jana Pawła II było, aby Kolegium Kardynalskie podjęło decyzję o miejscu jego doczesnego spoczynku. Kardynałowie — zachowując tradycję — zadecydowali, że Papież-Polak będzie spoczywał w Grotach Watykańskich — tj. podziemnym, kilkupiętrowym cmentarzu będącym od wieków głównym miejscem pochówku papieży — pod Bazyliką Św. Piotra.

Po śmierci Papieża w Rzymie rozpoczął się poruszający ciąg zdarzeń. W ciągu trzech dni — według szacunku włoskiego ministra spraw wewnętrznych, Giuseppe Pisanu — przez Bazylikę Św. Piotra, aby oddać hołd Janowi Pawłowi II, przeszło około 1,4 miliona osób. Pielgrzymi czekali na wejście do bazyliki średnio po około 13 godzin, niektórzy nawet 24. Kulminacyjnym dniem żałoby były rzymskie uroczystości pogrzebowe. Miliony przybyły do Rzymu, a ilu tu było sercem! I jednych, i drugich trudno zliczyć. Dla nich wszystkich Jan Paweł II był niesłychanie Kimś bliskim. Odczucia ich serc wypowiedział w pogrzebowej homilii kard. Joseph Ratzinger: *“Dla nas wszystkich pozostaje niezapomnianą chwilą, gdy w ostatnią Niedzielę Wielkanocną swego życia Ojciec Święty, naznaczony cierpieniem, ukazał się jeszcze raz w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa “Urbi et Orbi”. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosław nam, Ojcze Święty. Powierzamy Twoją drogą duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadziła Cię każdego dnia i zaprowadzi Cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego”*. Na Placu Św. Piotra - gdzie stała trumna z ciałem Jana Pawła II - rozległy się okrzyki: *“Santo! Santo subito! Święty! Święty natychmiast!”*. Przekonanie uczestników pogrzebu o świętości Jana Pawła II podziela wielu katolików. Dwie trzecie amerykańskich katolików - jak wynika z sondażu, przeprowadzonego w dniach 8-12 kwietnia 2005r. - opowiada się za jego kanonizacją. Polacy wraz z dziękczynieniem za pontyfikat swojego Rodaka łączą prośbę o jak najszybsze wyniesienie Go na ołtarze i aż 85 proc. chce, aby Jan Paweł II został ogłoszony patronem Polski. Rozważana jest również inicjatywa ustanowienia Dnia Jana Pawła II jako polskiego święta narodowego.

Świadomość wyjątkowości chwili i nadzwyczajności wydarzeń sprawiły, że pojawiły się informacje o przypadkach uzdrowień, przypisywanych Janowi Pawłowi II jeszcze za Jego życia. Kard. Francesco Marchisano - w czasie homilii, wygłoszonej 10 kwietnia 2005r. w Bazylice Św. Piotra podczas mszy świętej odprawianej za Papieża - oświadczył, że został cudownie uleczony przez Jana Pawła II. Kardynał przeszedł operację tętnicy szyjnej, po której w wyniku błędu lekarskiego miał sparaliżowaną prawą strunę głosową i z tego powodu mówił w sposób prawie niesłyszalny. Jak wyznaje: *“Papież dotknął miejsca, w którym byłem operowany, mówiąc mi, że modlił się za mnie. Po jakimś czasie zacząłem normalnie mówić”*. Następne uzdrowienie ma związek ze spotkaniem Jana Pawła II po mszy świętej w Castel Gandolfo z pewnym Amerykaninem, cierpiącym na raka. Po jakimś czasie osobisty sekretarz Papieża otrzymał wiadomość, że rak - na którego chorował Amerykanin żydowskiego pochodzenia - całkowicie ustąpił. Również szesnastoletni Rafał z Lubaczowa koło Przemyśla twierdzi, że prywatnej audiencji u Jana Pawła II, 1 lipca 2004r., zawdzięcza wyleczenie z raka węzłów chłonnych. Pojawiające się doniesienia prasowe o kolejnych nadzwyczajnych zdarzeniach puentowane są stwierdzeniem, że ten przypadek należy dopisać do całej serii uzdrowień przypisywanych Papieżowi.

W dzień pogrzebu, 8 kwietnia 2005r. - wczesnym rankiem - ciało Jana Pawła II zostało złożone w trumnie z drewna cyprysowego i nastąpił obrzęd pierwszego jej zamknięcia, odprawiany przez kardynała kamerlinga, Eduardo Somalo. Abp Stanisław Dziwisz nakrył twarz Ojca Świętego białym całunem. Towarzyszyła temu modlitwa: *“Wierzymy, że życie Jana Pawła II jest obecne w Tobie. Jego twarz, nieoświetlona już światłem tego świata, niech będzie na zawsze oświetlona Twoim, wiecznym i niewyczerpanym Światłem. Jego Twarz, która badała Twoje szlaki, żeby wskazać je Kościołowi, niech cieszy się Twoją łaską. Jego twarz, której my już nie będziemy oglądać, niech cieszy się Twoją obecnością”*. Zgodnie z tradycją w trumnie Jana Pawła II umieszczono medale wybite w czasie jego pontyfikatu oraz “rogito” czyli życiorys napisany po łacinie. Drugie, ostateczne zamknięcie trumny miało miejsce w Grotach Watykańskich po uroczystościach pogrzebowych na Placu Św. Piotra. Trumnę z drzewa cyprysowego opasano czerwonymi wstęgami z pieczęciami Kamery Apostolskiej, Prefektury Domu Papieskiego, Papieskiego Urzędu Obrzędów Liturgicznych i Kapituły Watykańskiej. Umieszczono ją w drugiej podwójnej trumnie wewnątrz ocynkowanej, a z zewnątrz z drewna orzechowego, którą także opatrzono pieczęciami wyżej wspomnianych urzędów. Na wieku ustawiono krzyż i herb Jana Pawła II. W czasie składania trumny do grobu odśpiewano “Salve Regina”. Na zakończenie notariusz Kapituły Bazyliki Watykańskiej sporządził świadectwo prawdziwości pochówku i odczytał je zebranym.

Miejscem spoczynku Jana Pawła II są Groty Watykańskie pod Bazyliką Św. Piotra. Grób Ojca Świętego znajduje się parę metrów od grobu Św. Piotra. O kilka metrów dalej znajdują się grobowce Pawła VI i Jana Pawła I, Jego bezpośrednich poprzedników, nieco dalej groby Piusa XI, Piusa XII, Piusa VI, Bonifacego VIII, Mikołaja V, Pawła II, Innocentego IX i Benedykta XV. Doczesne szczątki Papieża spoczęły w kaplicy, w której wcześniej znajdował się sarkofag błogosławionego Jana XXIII. Zgodnie z zapisem testamentu (13.III.1992) trumna została złożona w ziemi. Wadowiczanie mając na uwadze staropolski zwyczaj - że jeżeli bliska osoba umiera na obczyźnie, to zawozi się jej ojczystą ziemię - urnę z ziemią przekazali do Watykanu. Jana Pawła II nie złożono w sarkofagu, lecz jego grób pokrywa prosta płyta z białego karraryjskiego marmuru z napisem: *“Joannes Paulus PP. II”*, oraz datami: *“16 X 1978 * 2 IV 2005”*. Nieco niżej anagram Chrystusa. Obok płyty nagrobnej umieszczono tylko wazon z białymi kaliami i małą oliwną lampkę. Nad grobem znajduje się marmurowa płaskorzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem i dwoma aniołami. Nieopodal znajduje się kaplica polska. Rano, w dniu śmierci Jana Pawła II, na Jego prośbę kard. Marian Jaworski ukoronował w niej złotymi koronami wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Widnieje na nich papieskie zawołanie: *“Totus Tuus” - Cały Twój*. Grób Jana Pawła II można nawiedzać w godzinach otwarcia Bazyliki Św. Piotra: od 7.00 do 19.00. Wejście znajduje się po prawej stronie bazyliki.

Po Wielkim Papieżu, Janie Pawle II, na Stolicę Piotrową został powołany Benedykt XVI. Od pierwszych chwil swojego pontyfikatu przywołuje osobę swojego poprzednika: *“Zwracam się do was po raz pierwszy z tego okna, które mój umiłowany poprzednik, Jan Paweł II, uczynił rodzinnym dla niezliczonych ludzi na całym świecie. Myślimy także o innych podobnych oknach, zwłaszcza w Krakowie. W każdą niedzielę Papież, wierny tym spotkaniom, które stały się bardzo miłym i oczekiwanym zwyczajem, towarzyszył nam ponad ćwierć wieku historii Kościoła i świata. Nadal czujemy się blisko niego, teraz może nawet bardziej niż kiedykolwiek przedtem”*. Jak za pontyfikatu - na spotkanie z Janem Pawłem II - pielgrzymi przychodzili pod okno Pałacu Apostolskiego, tak obecnie idą modlić się przy jego grobie. Uświadamiają sobie, że przekroczył próg innego życia, wchodząc w tajemnicę samego Boga. Wierzą, że święci wszystkich czasów - jak powiedział Benedykt XVI podczas inauguracji swojego pontyfikatu - stanowią *“...żywy orszak wprowadzający go w tę inną przestrzeń, aż do chwały Boga. [...] Wiedzieliśmy, że Jego przybycie było oczekiwane. Teraz wiemy, że znajduje się On pośród swoich i jest naprawdę w swoim domu”*. Z tym przekonaniem w dniach 2-24 kwietnia 2005r. - jak podało włoskie MSW - do Rzymu przybyło około 5 milionów pielgrzymów. Nawiedzający grób Jana Pawła Wielkiego mówią, że są szczęśliwi, bo mogli modlić się przy grobie Świętego... Ich przekonanie rodzi się z wiary, że zmarły Papież będzie towarzyszył ich krokom i Jego działania mogą być teraz jeszcze bardziej skuteczne, gdyż nie są już skrępowane ograniczeniami doczesności.

Pielgrzymowaniu do grobu Jana Pawła II towarzyszy świadectwo wiary w jego oddziaływanie w ramach obcowania świętych i ich wstawiennictwa. On — w słowach testamentu — oddając się Maryi, orędował za nami: *“W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności”*. Jan Paweł II jest darem Boga dla całego świata. Polacy mają szczególną świadomość tego obdarowania. Pielgrzymowanie do polskiego grobu na Wzgórzu Watykańskim wpisuje w ich pamięć i tożsamość dzieło Wielkiego Rodaka, które nie przestaje wydawać owoców Jego geniuszu.

ks. Andrzej ORCZYKOWSKI SChr/ PARAFIA-INTERNETOWA

ROCZNICA

Poeta nastrojów



3 kwietnia 1849r. w Paryżu zmarł Juliusz SŁOWACKI (na zdj.) - jeden z najwybitniejszych poetów polskich doby romantyzmu. Obok Mickiewicza i Krasińskiego nazywany był wieszczem narodowym. Stworzył wiele znakomitych liryk, poematów i dramatów o trwałych wartościach artystycznych. Jego utwory, zgodnie z duchem epoki i ówczesną sytuacją narodu polskiego, podejmowały istotne problemy związane z walką narodowowyzwoleńczą, z przeszłością narodu i przyczynami niewoli. Jego twórczość wyróżniała się wspaniałym bogactwem wyobraźni, poetyckich przenośni i języka.

Urodził się 4 września 1809r. w Krzemieńcu w południowo-wschodniej części dawnej Polski. Jego ojciec, Euzebiusz, był profesorem literatury w Liceum Krzemienieckim i Uniwersytecie Wileńskim. Matka Słowackiego, Salomea Becu, osoba o dużej kulturze literackiej i osobistej, po śmierci męża zajmowała się wychowywaniem syna. Dzięki niej w dzieciństwie i wczesnej młodości miał szeroki kontakt z ówczesną elitą intelektualną.

Juliusz Słowacki po studiach w Wilnie i krótkim pobycie w stolicy Polski wyjechał do Paryża z misją Rządu Narodowego. Pozostał na emigracji we Francji, gdzie zadebiutował w 1830r. powieścią poetycką „Hugo". Romantyczny charakter jego twórczości odzwierciedlają dwa pierwsze tomy „Poezji" z 1832r. Stworzył oryginalne wielkie dramaty: „Kordiana", „Balladynę", „Horsztyńskiego", poemat miłosny „W Szwajcarii", poemat prozą „Anhelli", poematy: „Ojciec zadżumionych" i „Wacław", dramaty: „Lilla Weneda" i „Mazepa", poemat dygresyjny „Beniowski", dramaty: „Sen srebrny Salomei", „Ksiądz Marek", „Fantazy". Jednak szczyt jego poetyckiego geniuszu stanowi cykl tajemniczych liryków genezyjskich, gdzie daje wykładnię swojego systemu filozoficznego — ewolucji świata od materii do czystego ducha (poemat „Król-Duch"). Niesamowitym spełnionym proroctwem Słowackiego stał się jego wiersz „Słowiański papież", który wielokrotnie przywoływał sam Jan Paweł II.

Niedoceniany i zwalczany przez Adama Mickiewicza, doczekał się uznania w okresie modernizmu. Jako liryk zasłynął pieśniami odwołującymi się do źródeł ludowych oraz liryką patriotyczną. Był poetą nastrojów, mistrzem operowania słowem. Obok Cypriana Kamila Norwida jest największym z mistyków polskiej poezji.

W Szwajcarii przebywał w latach 1833-1835, a później, aż do 1838r., podróżował po Włoszech, Grecji, Egipcie, Palestynie i Syrii. W końcu osiadł na stałe w Paryżu. Mimo że był poważnie chory, wyruszył w 1848r. do Wielkopolski, by wziąć udział w powstaniu, jednak zamierzeń swych nie zrealizował. Zmarł na gruźlicę w Paryżu. Jego prochy w 1927r. zostały przewiezione do Polski i złożone obok Adama Mickiewicza w Krypcie Wieszczów w Katedrze na Wawelu.

WIKIPEDIA/IK

Obrońca swobód ludzkich

1 kwietnia 1750r. urodził się Hugo Kołłątaj

Hugo Kołłątaj był jednym z czołowych przedstawicieli polskiego oświecenia - największym umysłem politycznym swojej epoki. Podobnie, jak wielu najwybitniejszych intelektualistów ówczesnej epoki, był księdzem. Zasłynął jednak w pierwszym rzędzie jako publicysta polityczny i polityk. Jego nazwisko stało się nierozerwalnie związane z próbami reform, które podjęto w Polsce przed utratą niepodległości w 1795r.



Zaangażowany był w działalność Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Jego główną zasługą dla rozwoju oświaty w Polsce było opracowanie planu rozbudowy szkół w całym kraju, co stało się podstawą ogłoszonych w 1783r. Ustaw KEN. Ponadto, jako delegat KEN, pomimo silnego oporu konserwatywnej profesury zasiadał w latach 1777-1783 w radzie Akademii Krakowskiej, a w latach 1783-1786 był jej rektorem.

Działalność w okresie Sejmu Czteroletniego

Przede wszystkim jednak, działalność Hugo Kołłątaja w sposób wybitny związana była z działalnością tzw. Sejmu Czteroletniego. Przyczynił się on w sposób wybitny do ukształtowania się w sejmie stronnictwa reformatorskiego, zwanego „obozem patriotycznym". Pod swoim przywództwem skupił grupę działaczy politycznych, społecznych i publicystów, działających na rzecz pozyskania szerokiej opinii publicznej dla obozu reform, i upowszechniających hasła Rewolucji Francuskiej. Przez przeciwników grupa ta została nazwana „Kuźnicą Kołłątajowską" - i pod tą nazwą przeszła do historii.

Był czołowym w Sejmie Czteroletnim rzecznikiem praw mieszczan. Dążył do emancypacji miast i prawnego zrównania mieszczan ze szlachtą. Opracował memoriał z żądaniem reform, który przedstawiciele miast królewskich podczas zorganizowanej z jego oraz prezydenta Starej Warszawy Jana Dekerta inicjatywy tzw. „czarnej procesji", wręczyli 2 grudnia 1789r. marszałkowi sejmu i królowi, zmuszając ich do rozpatrzenia stawianych żądań.

Należał do głównych autorów Konstytucji 3 Maja. Od niego pochodziły czołowe jej zasady, takie jak zniesienie Liberum Veto, pozornie antydemokratyczne, lecz mające uzasadnienie w ówczesnej rzeczywistości politycznej pozbawienie praw wyborczych szlachty-gołoty (Kołłątaj postulował również pozbawienie prawa do udziału w sejmikach szlachty zagrodowej), wprowadzenie dziedziczności tronu, i przyznanie (częściowe) praw politycznych mieszczanom.

Radykalny reformator

Postulaty Hugo Kołłątaja szły jednak dalej, niż sama Konstytucja 3 maja. Proponował on np. radykalną reformę sejmu, który według niego powinien się składać z dwóch wybieralnych izb, z których niższą wybieraliby mieszczanie. Te dwa stany, szlachecki i miejski miały być czynną politycznie częścią narodu; o posiadaniu praw politycznych nie miało już decydować samo urodzenie, ale cenzus majątkowy. Domagał się też zapewnienia wolności osobistej chłopom - czego Konstytucja 3 Maja, jak wiadomo, nie gwarantowała. Swoje poglądy na urządzenie państwa przedstawił w napisanym w latach 1788-1789 dziele „Do Stanisława Małachowskiego o przyszłym Sejmie Anonima listów kilka".

Po ogłoszeniu Konstytucji został jednym z twórców i przywódców Zgromadzenia Przyjaciół Ustawy Rządowej - pierwszego zorganizowanego w Polsce stronnictwa politycznego. W latach 1991-1992 sprawował funkcję podkanclerza koronnego i członka rządu. Po zwycięstwie Targowicy przebywał na emigracji w Dreźnie i w Lipsku. Napisał tam dwutomowe dzieło „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja" i zaangażował się w przygotowania do planowanego powstania.

Powstanie Kościuszkowskie

Odegrał ważną rolę w Insurekcji Kościuszkowskiej. Był współautorem Aktu Powstania, a także tzw. Uniwersału Połanieckiego — ustawy o przydzieleniu ziemi chłopom biorącym udział w powstaniu. We władzach powstańczych, gdzie sprawował funkcję kierownika Wydziału Skarbu w Radzie Najwyższej Narodowej był czołowym przedstawicielem radykalnej lewicy powstańczej, tzw. „polskich jakobinów".

Po upadku powstania, ścigany przez Rosjan uciekł z Warszawy. W latach 1794-1802 był więziony przez Austriaków, którzy aresztowali go pod Przemyślem. Po zwolnieniu z więzienia współpracował wraz z Tadeuszem Czackim w organizacji Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu na Wołyniu.

Ostatnie lata

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807r. został przez Napoleona wezwany do Warszawy, lecz z powodu wpływu politycznych wrogów nie dopuszczono go do udziału w rządach. W latach 1807-1808 na rozkaz cara Aleksandra I został internowany i był przetrzymywany w Moskwie. Po powrocie do Księstwa przedstawiał różne projekty z zakresu reformy edukacji, oraz administracji publicznej i skarbowości, lecz jego zabiegi o udział we władzach były daremne.

W 1809r. opublikował „Uwagi nad tą częścią ziemi polskiej, którą od traktatu tylżyckiego zwać poczęto Księstwem Warszawskim", gdzie przedstawił program odbudowy i rozwoju Polski w granicach wyznaczonych przez Napoleona.

Zmarł w 1812r. w samotności i zapomnieniu. Stał się patronem wielu ruchów demokratycznych i niepodległościowych XIX i XX w.

Bartłomiej KOZŁOWSKI/ WIADOMOŚCI.POLSKA

WSPOMNIENIA

Pobudzić sumienie

Odrodzenie Kościoła w Witebsku

Lata 90. ub. wieku. Wydawałoby się, że czasy stalinowskie już dawno minęły, nie ma ZSRR, nie istnieje żelazna kurtyna - żyj i ciesz się wolnością. Lecz, niestety, rzeczywistość jest inna. Następstwa represji stalinowskich dają się we znaki po dziś dzień. Zdarza się, że nie tylko same ofiary, ale nawet ich dzieci i wnuki, nie chcą przyznawać się do swych korzeni polskich i wiary katolickiej. Ludzie nie są pewni dnia dzisiejszego i trwałości procesów demokratyzacji społeczeństwa. Jednak zawsze, nawet w najbardziej niebezpiecznych czasach, znajdowali się tacy, którzy odważnie bronili swych praw i starali się pobudzić sumienie i świadomość innych. Do takich osób należy pani Stanisława Siemieriakowa.

Pochodzi z okolic Brasławia. Urodziła się tam w latach 30. Zdążyła ukończyć kilka klas szkoły polskiej, lecz okrutny los ugotował niepowetowane straty i goryczy z utraty ojczyzny na pozostałe życie.

Po wojnie przeniosła się do Witebska i założyła rodzinę. Troje dzieci ochrzciła w kościele w Dwińsku na Łotwie, tam również jeździła na obchody największych świąt katolickich, zapoznała się z księżmi. Z bólem w sercu patrzyła na zamknięty i poniewierany kościół w Witebsku, gorliwie zwracała się w swoich modlitwach o zwrot Domu Bożego wiernym.

W drugiej połowie lat 70. po rozmowie z ks. Bulisem w Dwińsku, rozpoczęła starania o szukanie w Witebsku katolików i zaczęła zbierać podpisy, które miały być dołączone do listu z podaniem do władz o przekazanie kościoła wiernym. Długie miesiące szukała Polaków mieszkających w Witebsku w rozproszeniu. Różnie było z tym zbieraniem: niektórzy po krótkiej rozmowie składali podpisy bez bojaźni, inni wahali się, a byli i tacy, którzy z progu odmawiali, a mało tego zagrażali użyciem siły i skierowaniem jej tam „gdzie trzeba".

Pewnego razu wstąpiła do starszej już wtedy pani Oleńskiej. Podczas rozmowy z nią tamta zgodziła się złożyć podpis, lecz właśnie w tym momencie wrócił z pracy jej brat, komunista. Gdy się dowiedział w jakiej sprawie zawitała pani Stanisława, zaczął wymawiać siostrze: *„Od kiedy stałaś się taka wierząca?"* Na co odrzekła, że zawsze nią była, a jako dowód istnienia Boga i Jego wielkiej łaski przytoczyła wspomnienia z lat wojny. Kiedy Niemcy stali u wrót Moskwy, pracowała jako pielęgniarka w jednym ze szpitali na obrzeżach miasta. Pewnego dnia po kolejnym zbombardowaniu miasta, któraś z kobiet patrząc na zbliżającą się ku szpitalowi łunę pożaru zawołała: *„Kto jest wierzący, niech weźmie obrazki i krzyżyki do rąk i z modlitwą idzie na spotkanie ognia".* Znalazło się dość dużo ochotników. Nie zdążyli przejść w kierunku pożaru pół kilometra, jak wiatr zmienił swój kierunek i pożar przestał szaleć.

Na komunistę opowieść siostry nie wywarła żadnego wrażenia. Surowo patrząc na panią Stanisławę spytał: *„Kto panią namówił do takich działań? Co pani sobie pozwala?"* Na co odpowiedziała, że skierowała ją tu wiara w Boga i sumienie, a oprócz tego zapytała, czy nie wstyd władzom tak rujnować Domu Bożego i cmentarza obok niego, to przecież nie przejaw wysokiej kultury, lecz chamstwa i zdziczenia. Cała Europa wierzy w Boga i żyje szczęśliwie. Takie pouczenie wyprowadziło komunistę z równowagi i rozzłoszczony zapowiedział, że zajmą się nią odpowiednie organy. Opuściła pani Stanisława ten dom ze smutnymi myślami.

W innych domach nieżyczliwi ludzie wiedząc, że jest wdową, mówili do niej: *„Lepiej szukaj sobie męża, a nie zawracaj nam głowy".* Dziś po latach, wielu z nich siedzi w pierwszych ławkach kościoła. Daj Boże, żeby to było prawdziwe nawrócenie, a nie asekuracja na wszelki wypadek.

Wreszcie udało się zebrać ponad 500 podpisów. Ale w sąsiedniej Polsce powstała "Solidarność", co oczywiście niepokoiło i władze w ZSRR, czasy nie sprzyjały dalszej walce o kościół. Pani Stanisława pojechała do Dwińska zasięgnąć rady ks. Bulisa. Doradził jej zachować sporządzone listy i zaczekać na bardziej sprzyjające warunki.

Na szczęście sytuacja się odmieniła, powstała realna możliwość restytucji parafii. Dzięki staraniom pani Stanisławy w lipcu 1990r. do Witebska przyjechał o. Janusz Skęczak z Polski. Pierwsze nabożeństwa odbywały się w małym drewnianym domku, zbierało się na nie 20-30 osób. Z czasem władze przekazały wiernym kapliczkę obok kościoła, a później i sam kościół, który był wówczas w opłakanym stanie. Liczba wiernych ciągle się powiększała.

Minęło 15 lat od powstania parafii. W niedziele kościół Św. Barbary jest wypełniony przez wiernych. Powstały w mieście jeszcze trzy parafie katolickie.

Anatol JAKOWLEW

Przyszłość jest otwarta

Ostatni wywiad. Ze Stanisławem Lemem rozmawiał Tomasz Fiałkowski

ciąg dalszy ze str. 5

Czy fakt, że w XX wieku przezwyciężono jednak oba totalitaryzmy, nie daje nadziei na przyszłość? I czy nie jest to rodzaj szczepionki?

- Nie wiem, czy skutecznej; pojawiają się przecież odrostki tamtych idei. W spotęgowanej ilościowo ludzkiej cywilizacji panuje bardzo silna tendencja amnestyczna. Obejmuje ona zresztą wszystkie dziedziny. Czytałem niedawno, że uczniowie nie wiedzą, kim byli Rej albo Żeromski. W moim przedwojennym gimnazjum to było niemożliwe, nawet największy tępak musiał wiedzieć takie rzeczy. Zapuszczone głęboko korzenie kultury narodowej są jednak jakimś spoiwem, bez którego pojęcie narodu przestaje mieć znaczenie, tyle że wszyscy mówimy tym samym językiem.

Czy spoiwem społeczności nie stał się dziś po prostu język telewizji i zespół obrazów, którego nam dostarcza?

- Pewnie tak — ale to przecież jest zmienna papka. Nie mogę, niestety, powołać się na źródło, bo wiadomość znam z drugiej ręki; w "Forum" bodaj cytowano wypowiedź Papieża, że reality show jest naruszeniem godności ludzkiej. Najbardziej prywatna sfera międzyludzkich stosunków ulega komercjalizacji i zostaje sprzedana na rynku. To jest daleka analogia do stambulskiego rynku niewolnic.

Paweł Śpiewak wskazał na jeszcze jedną cechę reality show: widzi w tych programach zmianę jakościową, po raz pierwszy bowiem kultura masowa nie odwołuje się tutaj do kultury wysokiej, nie żywi jej wzorami, choćby i najbardziej przekształconymi i strywializowanymi.

- Rzeczywiście, jest to triumf prymitywizmu. I Polska oczywiście nie jest wyjątkiem. We Francji, jak czytałem, Wielki Brat nazywa się loft story; pewna modelka, która w programie wzięła udział i nawet nie zajęła pierwszego miejsca, ale szczególnie się spodobała, przeżywa ciężkie chwile. Podobno jej domek na Riwierze bezustannie najeżdżany jest przez tłumy, które chcą ją zobaczyć. Wielbiciele biwakują dookoła i policja musi rozładowywać straszliwe zatory aut. Kiedy stwierdziłem w „Tygodniku", że w Stanach Zjednoczonych nie ma na szczęście Wielkiego Brata, jeden z czytelników napisał mi, że się mylę. Oglądał bowiem niedawno program, którego uczestnikom, oczywiście wolontariuszom, dano do ręki łopaty, by wykopali sobie groby i w nich się położyli, a potem wpuszczono tam szczury, podobno całkiem niegroźne. Dlaczego ludzie decydują się na podobny krok? Chyba po to, żeby się wyróżnić, żeby stracić anonimowość. Pisano o lonely crowd, samotnym tłumie; oni na mgnienie, na chwilę przestają być samotni. Wszystko to jest osobiście dla mnie zasmucające.

A czy to się nie wiąże z globalizacją informacji? Może masowa chęć uczestnictwa w takich programach została ludziom wmówiona przez telewizyjnych producentów?

- To się, jak sądzę, zaczęło od zwykłego podglądactwa, które dawniej, kiedy profesor Eugeniusz Brzezicki uczył mnie psychiatrii, uchodziło za objaw patologiczny. Teraz się okazało, że widownia chce tego i że to lubi. Rzecz należy, moim zdaniem, do gatunku zbiorowych manii, które od czasu do czasu ludzkość zarażają.

Ale siła przekaźnika, jakim jest telewizja czy internet, powoduje, że podobne manie szerzą się nieporównanie szybciej niż kiedykolwiek. Żeby w średniowieczu jakaś zbiorowa psychoza w rodzaju biczowników rozeszła się po Europie, musiały minąć miesiące, a nawet lata.

- Bo to jest czarna strona, rewers technologii. Jak długo jedynym masowym przekaźnikiem było radio, trudno sobie było wyobrazić istnienie reality show: słuchacz musiałby z wysiłkiem rozróżniać poszczególne postacie po głosach. A tu wszystko widać. Myślę przy tym nie trzeba wcale, co jest bardzo miłe. Wystarczy oglądać. A obraz ma wielką siłę.

Podczas okupacji byłem raz i drugi na niemieckim filmie, chociaż tego robić nie należało. Pamiętam obraz, który zrobił na mnie wielkie wrażenie, choć nie pamiętam autora ani tytułu; dotyczył chyba początków dżumy, ale nie były one dosłownie ukazane, tylko poprzez wizję jakichś zbiorowych automatyzmów. Troszeczkę oswojone okropieństwa bardzo ludziom smakują: duchy i tak dalej. Czy to atawizm, który apeluje do naszej kanibalistycznej przeszłości? Nie wiem i nie ośmielę się twierdzić, że posiadam na to dowody.

Istotne jest to, do czego zmierzamy. Sfera detabuizacji fatalnie się powiększa.

Może nastąpi efekt wahadła i obudzimy się za kilka lat w nowej epoce wiktoriańskiej? Swoboda obyczajowa w wieku XVIII była znacznie większa niż w stuleciu następnym.

- To zależy, w jakich klasach. Istotnie, okolem straszliwych i makabrycznych wymysłów markiza de Sade było rozpasanie i rozwiązłość społeczna. Odnosiło się to jednak do warstw wyższych; lud siedział cicho i nie miał nic do gadania, tylko wielmoże pozwalali sobie na bardzo wiele. A teraz mamy — to jest jednak trafne określenie zawarte w tytule powieści, nieudanej zresztą, Andrzejewskiego — miazgę. Wszyscy tworzymy rodzaj kaszy, ale każde ziarenko tej kaszy chciałoby być specjalnym ziarenkiem. A kiedy ziarenko takie nie ma obiektywnych danych ani uzdolnień, choćby do fikania koziołków, zgłasza się do telewizji. To zresztą stan przejściowy. Sądzę, że jesteśmy w stałym ruchu: mody pojawiają się i przemijają, obżeranie się zakazanymi owocami jest, jak to powiedział świętej pamięci Andrzej Kijowski, ulubionym zajęciem ludzkości, ale zmienia się rodzaj owocu.

Dodałbym tutaj rozszerzanie się sfery sztuki na obszary, które dawniej sztuką nie były. Christo pakujący w folię mosty i katedry jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej byłby świetnym kandydatem do Jana Bożego albo Kobierzyna (myślę o szpitalach psychiatrycznych). Dziś już i Christo jest w ariergardzie. Podczas Wiener Kunstausstellung pokazywano maszynę — nazywa się po prostu kloaka — w której paszczę wrzucone rozmaite artykuły żywnościowe i enzymy wytwarzają na końcu kał. Skoro to jest dzieło sztuki... Przekroczyć tę barierę będzie trudno. Doszliśmy do jakiejś ściany i teraz próbujemy zrobić w niej dziurę.

Ale czy to znaczy, że kultura wysoka, czy też po prostu kultura rozumiana tradycyjnie, będzie się dalej cofać?

- Wychodzi na to, że ona będzie miała tendencje do bycia spychaną do katakumb. Czytam teraz — bo bardzo lubię — Puszkina. Wybór z Puszkina kosztował w Związku Sowieckim grosze i miał 250 tysięcy nakładu. Gdzież teraz takie nakłady? A jeśli chodzi o zasięg: jak to napisał Norwid? *„Syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku".* Teraz wnuk zmienia się w prawnuka, który znowu nie wie nic o Norwidzie.

Wróćmy do bilansu zeszłego wieku. Zwykle jedne nauki znajdowały się w awangardzie, inne postępowały nieco z tyłu; w I połowie XX wieku na czele nauk kroczyła fizyka. Jak jest teraz?

- Siły napędowe są dwuskładnikowe. Z jednej strony mamy oczywiście to, co jest możliwe do odkrycia i przełożone na działania, a z drugiej — wielkie inwestycje kapitałowe, czyli ślepa komercjalizacja, pogoń za zyskiem. Wielkie pieniądze i wielkie moce produkcyjne ruszają tam, gdzie kapitały można pomnożyć.

Pisałem w „Summie", że jesteśmy ostatnim reliktem natury w sztucznie wytworzonym środowisku ziemskim; inwazja technologii w człowieka zdawała mi się nieuchronna. Nie było tak, że ktoś złośliwie i jednostkowo to zaplanował. Napisałem: *„Należy dogonić i przegonić sprawności wytwórcze i demiurgiczne natury"*, do tego się przyznaję; nie spodziewałem się, że to przybierze tak trywialny i znieważający godność ludzką charakter.

Odkrywcy początku wieku, jak madame Curie z mężem, Heisenberg, Einstein, przeważnie nie zdawali sobie sprawy z tego, jakie moce wyzwalają. Wszyscy byli jak uczeń czarnoksiężnika ze słynnej ballady Goethego albo bohater wschodniej baśni, który nie może w żaden sposób wsadzić demona z powrotem do butelki i zakorkować. Odkryć nie można zakrywać, a to, co ludzie potem z tymi odkryciami robią, wymyka się całkowicie spod władzy odkrywców.

Wielcy ojcowie nowożytnej nauki: Newton, Darwin i tak dalej, podobnie jak wielcy Ojcowie Kościoła działali w pojedynkę. Dzisiaj odbywa się to wszystko w straszliwie rozmnożonych zespołach. Czytając amerykańskie pisma naukowe pod każdą relacją z nowych badań znajduję dziesiątki nazwisk z całego świata. To umiędzynarodowienie połączone z naciskiem amerykanizacji też jest charakterystyczne. Jeśli chcesz, będąc Czechem, Polakiem czy Rumunem, wziąć udział w ważnych badaniach, musisz się nauczyć angielskiego i pracować w Stanach Zjednoczonych.

Od technologii XIX-wiecznej, kiedy praktyka wynalazcza edisonowskiego typu brała na hol cywilizację i tworzyła żarówki, koleje parowe, pierwsze samochody i tak dalej, znaleźliśmy się u schyłku XX wieku na przedprożu ery informatycznej i globalizacji. Oznacza to po pierwsze niesłychaną szybkość przekazu wszelkiej informacji z jednego punktu globu na drugi, a po drugie znaczne poszerzenie zakresu tego przekazu. Nie chodzi o pozdrowienia od cioci dla siostrzeńca, ale o olbrzymie kwoty finansowe. Z punktu widzenia koncepcji tak zwanej Europy ojczyzn stanowi to zagrożenie, znosi bowiem wszelkie granice; olbrzymie korporacje, zwłaszcza amerykańskie, wcale się o to nie troszczą. Jeden przykład: zaledwie prezydent Bush ogłosił swoją decyzję w sprawie ograniczenia badań nad embrionami, a już amerykańskie korporacje zajmujące się biotechnologią, jak na przykład Geron — to są miliardy wdrożonych w badania dolarów — zdecydowały się na przeniesienie na grunt bardziej przyjazny, do Wielkiej Brytanii, która użytkowania blastomerów do badań nie zabrania. Nie mówię oczywiście o wariatach jak ten Włoch Antinori, który zapowiedział, że już-już będzie klonował człowieka. Lekarz, który chce klonować ludzi, ma tyle rozumu, co chłopak, który przy pomocy szelek i kawałka starego sznura skakał z mostu i rozbił sobie głowę.

Informatyka jest jednym z rozgałęzień drzewa ewolucji i rewolucji technologicznej, którą ja bym nazwał w całej bezwzględności spojrzenia — wykraczającego oczywiście poza mój osobisty horyzont biologiczny — drogą do piekielnego raju albo, jak kto woli, rajskiego piekła.

Które z XX-wiecznych odkryć były dla Pana najbardziej fundamentalne?

- Niestety najważniejsze odkrycia i wynalazki stanowiły równocześnie zaprzęg służący wzmożeniu mocy militarnych. Najpierw alianci współzawodniczyli z Hitlerem, potem Wschód z Zachodem. Lądowanie na Księżycu, penetracja przestrzeni kosmicznej — wszystko to są uboczne cizy, jak to się teraz uczenie mówi, kollateralne skutki wyścigu zbrojeń. Kiedy poleciał w Kosmos czerwony Sputnik, prezydent Kennedy powiedział: Nie damy się zapędzić w kozi róg, wylądujemy na Księżycu — i za 25 miliardów dolarów wylądowali. Tego procesu powtórzyć się nie da. I coś jest niestety w stwierdzeniu Marksa, że dramaty historii powtarzają się jako farsa. Dlatego uczeni amerykańscy mówią, że tarcza antyrakietowa Busha trochę jest humbugiem, a trochę pomysłem humorystycznym — nie intencjonalnie oczywiście.

Wyzwolenie energii atomowej to właśnie taki demon, którego nie można już z powrotem zakorkować w butli. Rozszyfrowanie genomu uwalnia niestety innego demona, także nie dającego się już unieważnić. Wzbudzone zostały przy tym nadzieje, w dużej mierze zresztą wcale nie przez uczonych, raczej przez popularyzatorów z Bożej łaski, którzy na łamach gazet obiecują zbawienne terapeutyczne skutki biogenetycznych prób. To właśnie owa droga piekielna do raju: będziemy więksi, silniejsi, mądrzejsi i w ogóle wspanialsi. Co znaczy — będziemy? Przecież nie my, w najlepszym razie nasze prawnuki, bo chodzi o oddziaływanie na materię dziedziczną, jeżeli w ogóle cały eksperyment się uda.

Życie ludzkie trwa w skali wszechświatowej niesłychanie krótko, zaledwie okamgnienie, jak pozwoliłem sobie nazwać moją przedostatnią książkę. A z drugiej strony za mojego życia minęło kilka epok. Byłem chłopcem ośmioletnim, kiedy do naszego mieszkania lwowskiego wniesiono olbrzymią skrzynię marki Ericsson, z posrebrzanymi lampami katodowymi i jakimiś kondensatorami, były tam też dwa olbrzymie akumulatory, jeden dawał wysokie napięcie, a drugi napięcie żarzenia. Wciąż widzę, jak wujek z moim ojcem nad tym radiem się pochylają — głośnik stał zupełnie osobno, wyglądał trochę jak taki dziwny abażur, była też antena rozpięta na krzyżaku. Jako pierwszą złapali lwowską radiostację, i jakiś pan grobowym głosem odczytywał opowiadanie Conrada „Gospoda pod Dwiema Wiedźmami" — do dziś zapamiętałem ten głos. Czasem z głośnika wydobywały się straszliwe jęki i wycia: ojciec był wtedy bardzo dumny, bo to znaczyło, że złapał Koenigswusterhausen, najsilniejszą wówczas radiostację. To były początki radia lampowego, jego poprzednikiem był detektor na kryształek, słuchało się wyłącznie przez słuchawki, nie miał on żadnego zasilania własnego i funkcjonował tylko dzięki temu, że pobierał cząstkę mocy nadajnika. Jeżeli ja to pamiętam, podobnie jak pierwszy model samochodu forda - jeden z ostatnich chyba egzemplarzy obsługiwałem później w garażach niemieckiej firmy w roku 1942 - to widać, do jak olbrzymich zmian doszło na przestrzeni mojej jednostkowej biografii.

W historii niewiele było chyba okresów, w których przemijalność, zmienność, chwilowa przejściowość tak by się uwidaczniała. Myślę nie tylko o technologii, także o mentalności ludzkiej, o obyczajowości. Gdyby moja mama wyszła na ulicę w spodniach, rzucano by w nią kamieniami — a przecież to były lata 30., zaledwie 70 lat temu. Przed nami otwarty przestwór. Ale ogólne trendy rozwojowe mnie przynajmniej martwią. Sam znajduję się w końcówce mojej osobistej kariery, więc to nie odnosi się do moich losów.

Miałem chyba trochę upiornej racji, pisząc „Kongres futurologiczny". Przedstawiona tam wspaniała rzeczywistość stanowi cienką błonkę, za którą ukrywa się prawdziwy, ponury obraz świata. A u nas? Żyjemy sobie jak dzieci, aż tu się nagle ziemia pod nami otwiera: budżet się rozleciał. Mniej więcej jak 1 września 1939r., kiedy zaskoczyły nas wybuchy bomb niemieckich. Co to znaczy?

Ani cienia więc optymizmu?

- Nie, dlaczego? Całkowitym nowum na terenie poznania — to się nazywa kognitywistyka, a po staremu epistemologia — są procesy symulacyjne. Wszystko można symulować, a spotęgowanie eksponencjalne mocy obliczeniowej komputerów pozwala na coraz precyzyjniejsze symulowanie coraz bardziej zawikłanych sytuacji. Nie doroślismy jeszcze do tego, żeby przewidywać na długą metę przemiany klimatyczne albo sytuację gospodarczą — to się daje zrobić tylko w ogólnych zarysach — ale szanse są, droga została wytyczona. Można więc powiedzieć: przyszłość jest otwarta.

Znajdujemy się zresztą na powierzchni globu, który cienką skorupą okrywa olbrzymie ogniste wnętrze, i poruszamy się w Kosmosie jak na statku. Według ostatnich obliczeń Słońce, które weszło na ciąg główny Hertzsprunga-Russella mniej więcej pięć miliardów lat temu, miało wtedy moc promienistą 30 procent mniejszą niż obecna. A za sto milionów lat moc ta wzrośnie jeszcze o 10 procent, co spowoduje wyparowanie wszystkich oceanów i uczyni życie na Ziemi niemożliwym. Jeśli ktoś uważa, że sto milionów lat to niedaleko — nie będzie się radować, mam jednak wrażenie, że spory odstęp czasu dzieli nas od tych smutnych wypadków.

Rozmowa została opublikowana w dodatku „Apokryf" wydanym z okazji 80. urodzin pisarza

Z rzutu ptaka

Z Lechem Wałęsą o polityce, braciach Kaczyńskich i... internecie rozmawia Tomasz Zając

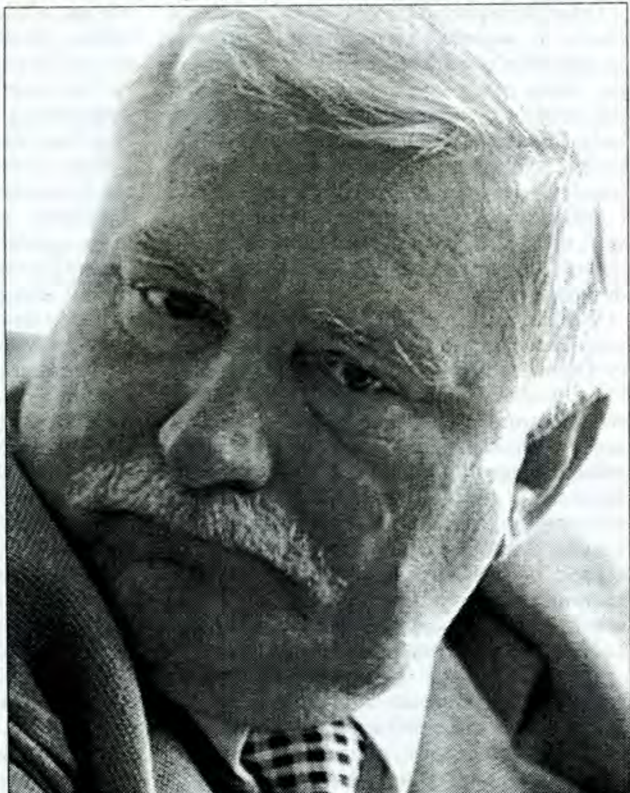
Tomasz Zając: W jednym z wywiadów, we właściwy sobie, oryginalny sposób, stwierdził pan, że patrzy na politykę „z rzutu ptaka". Jak pan z tej perspektywy patrzy na politykę braci Kaczyńskich? Zna ich pan jak mało kto. Tymczasem jedni komentatorzy twierdzą, że ich poczynania polityczne świadczą o tym, że sytuacja ich przerosła, zaś inni, że to efekt tego, że poczuli wreszcie olbrzymią władzę. Kto ma rację?

Lech Wałęsa: Kaczyńscy to chaos. Rano są za, a po południu są przeciw. To są rozdygotani rozparzeńcy.

?

- Chodzi o to, że są mądrzy i głupi jednocześnie. To połączenie nieprawdopodobne — sprawia, że miotają się od ściany do ściany. Dążyli do władzy przez 15 lat, a teraz po czterech miesiącach jej sprawowania mają jej dość...

Znam ich z okresu walki i wiem, że mają taką manię prześladowczą: zawsze uważają, że ten, kto nie jest z nimi, to ich wróg, agent. Można być prawdziwym agentem, ale jeśli się trzyma z Kaczyńskimi, to się nim nie jest. Taka nieprawdopodobna psychika. Myślałem kiedyś, że to się zmieni z upływem lat, że po tym, jak ich wyrzuciłem z Kancelarii Prezydenta właśnie za tę manię, wyciągną z tego wnioski. Tak się nie stało.


© EAST NEWS

Lech Wałęsa

Zarzut manii prześladowczej to poważna sprawa. Ma pan jakieś dowody?

- Podam jeden przykład: podczas puczu Janajewa w Moskwie obaj bracia dzwonili do mnie niemal co pół godziny. W końcu, żeby dali mi święty spokój, powiedziałem, że mam już gotową depeszę gratulacyjną dla Janajewa. To oczywiście była nieprawda, ale do dzisiaj mi wyciągają, że chciałem mu gratulować obalenia władzy.

Skoro jest pan tak krytyczny wobec swoich byłych partnerów politycznych, to co by pan zrobił w obecnej sytuacji na miejscu prezydenta Kaczyńskiego, by zapanować nad chaosem?

- Przede wszystkim dążyłbym do możliwości wydawania dekretów prezydenckich. Tak bym zagrał i skutecznie rozładował tę całą sytuację.

PiS próbuje jednak sterować innymi metodami i wpływać np. na media. Pan kiedyś dość stanowczo rozpędził nieugiętą wobec pana Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Poszło wtedy o koncesję dla telewizji Polsat, której pan nie chciał.

- Tak, ale takie pomysły są w dzisiejszej rzeczywistości wsteczne. Wynikają chyba z kompleksów niektórych polityków.

To jak PiS powinien postępować z mediami?

- Odczepić się! To jest wolny kraj. Zasłużyć na to, żeby dobrze o nich pisano i mówiono, a nie obrażać się na każdego, kto ich krytykuje. Tak się rządzi małym sołectwem, a nie dużym państwem.

Nie lubi pan tych braci Kaczyńskich...

- Nie lubię ich metod działania, chociaż życzę im sukcesów. Mają to, czego ja nie miałem: urząd prezydenta i swojego premiera popieranego przez większość parlamentarną, a więc mają wszystko. Tylko nie potrafią z tego korzystać. Dlatego jestem na nich... wściekły.

Lech i Jarosław Kaczyńscy z PiS-em konsekwentnie, choć dotąd nieskutecznie, dążą do przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Sądzi pan, że na długo wystarczy im konsekwencji?

- Raczej nie, choć na pół roku przed końcem kadencji sejmu mogą zrobić taki numer. Na przykład z udziałem Leppera. Jeśli im się uda, byłaby to sytuacja bardzo niebezpieczna dla Polski. Będą dalej destabilizować.

Jakie więc będą najbliższe polityczne miesiące i lata prezydenta Kaczyńskiego?

- Już są złe. Proszę posłuchać, co się o nim mówi za granicą. Ja dużo podróżuję i czasem autentycznie wstydzę się, gdy tam ludzie pytają o niego i jego posunięcia.

Myślę, że Lech Kaczyński ma kompleks swojego brata i dlatego nic mu się nie udaje, również w polityce zagranicznej. Już teraz Polska jest na szarym końcu Unii Europejskiej. Może gdyby prezydentem był Jarosław, który potrafi odważnie decydować, byłoby inaczej...

W Polsce poparcie prezydenta Kaczyńskiego też nie jest imponujące...

- Trudno oceniać po zaledwie trzech miesiącach. Ja dobrze życzę Polsce, a więc i prezydentowi. Tylko obok burzenia struktur (jak na przykład słuszne skądinąd rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych) powinien mieć pomysł na budowanie czegoś nowego. Mimo wszystko daję Kaczyńskim jeszcze pół roku — niech się wszystko rozkręci, a oni niech się opanują.

Zamiast o polityce porozmawiajmy teraz o internecie. Mówi się, że jest pan zafascynowany tym stosunkowo nowym medium.

- Fascynacja to za duże słowo. To jest coś nowego i zwyczajnie mnie interesuje. Proszę zauważyć, że ludzie mojego pokolenia wychowywali się przy „kryształkowych" odbiornikach radiowych na baterie, bo w wielu miejscach, szczególnie na wsiach, nie było jeszcze prądu.

A teraz surfuje pan po sieci...

- Nie, nie, ale codziennie przeglądam swoją pocztę elektroniczną. Potem patrzę na to, co mi jest potrzebne do pracy: ciekawe wystąpienia polityczne, wydarzenia, newsy, a czasem nawet jakieś sensacje. Jeśli mam jeszcze trochę czasu to za pomocą komunikatora *„otwieram się na lud"* i rozmawiam z internautami. Mam te wszystkie gadu-gadu, pisu-pisu i nawet kamerę internetową.

Jakie portale internetowe najczęściej pan odwiedza?

- Ja się nad tym nie zastanawiam. Szukam tego, co mi jest potrzebne, a nazwa portalu nie ma dla mnie znaczenia.

W internecie jest jednak wiele medialnych śmieci...

- Większość to śmieci! Jednak jeśli ktoś potrafi i chce szukać, to trafi na ważne i cenne informacje. Musimy się uczyć je odbierać i jednocześnie blokować te bezwartościowe.

Zdarza się panu bawić grami komputerowymi?

- Rzadko, bo ciągle brak mi czasu. Chociaż przyznam, że czasami grywam z komputerem w szachy i w warcaby. No ale ten nieszczęsny brak czasu. Myślałem, że teraz będę miał go więcej, ale nic z tego. Jutro (rozmowę przeprowadzono 22 marca — przyp. red.) na przykład wylatuję do USA na 25 dni. Muszę jeszcze przygotować wiele wystąpień, dokumentów itd.

Życzę szczęśliwej podróży.

Tomasz ZAJĄC/TLEN

ROZWAŻANIA

Czy jesteśmy nacjonalistami?

"Bieda i nierówny rozwój skłoniły obywateli do wyboru socjalnego, nacjonalistycznego, katolickiego prezydenta" — napisał brytyjski dziennik "The Guardian". *"Nowym prezydentem będzie nacjonalistyczno-konserwatywny Lech Kaczyński"* — donosił niemiecki "Die Welt". *"Wybór konserwatywnego nacjonalisty Lecha Kaczyńskiego zagraża polskiemu członkostwu w UE. Z tego powodu prawie nieuchronne stało się, że Polska będzie się osuwać w polityczną czarną dziurę"* — alarmował międzynarodowy portal Cafe Babel. Także inne media przedstawiały w ostatnich miesiącach Polskę jako nacjonalistyczny skansen w Europie. Gdzie jest ten polski nacjonalizm, skoro Polska jest jedynym europejskim krajem, w którym w ostatnich latach poprawiło się nastawienie do obcokrajowców, w tym czarnoskórych i Azjatów?

Wedle danych Komendy Głównej Policji, liczba przestępstw przeciw obcokrajowcom zmniejszyła się w ostatnich pięciu latach o 15 proc. Tymczasem — jak wynika z badań przeprowadzonych przez biuro komisarza ds. socjalnych UE — co piąty Belg nienawidzi cudzoziemców. We Francji niechęć do cudzoziemców okazuje 15 proc. badanych, a w Austrii — 14 proc. Czy na tym tle można mówić o polskim nacjonalizmie?

Przez długie wieki cieszyliśmy się dobrą — by nie powiedzieć najlepszą — opinią. To prawda, zarzucano nam, Polakom (podobnie zresztą jak dziś), pijaństwo, awanturnictwo i bylejakość. Narzekano na nasze drogi i warunki higieniczne. Ale w opinii Europy zawsze byliśmy państwem bez stosów, państwem azylu dla wygnańców wszelkiej niechcianej myśli i wszelkiej niechcianej rasy. Przez całe wieki byliśmy symbolem europejskiej tolerancji. Co więcej, gdy w wyniku rozbiorów Polska znikła z mapy świata, nasz polski los stał się dla Europy symbolem historycznej krzywdy. A nasza uparta walka o niepodległość była świadectwem najlepszych cnót, wpisujących na polskie sztandary na polach bitewnych całego świata hasło *"Za waszą wolność i naszą"*. Czy w narodzie o takiej historii i takich doświadczeniach mogły się kiedykolwiek pojawić nienawiść i dyskryminacja obcych? A jednak jest faktem, że tak jak w opinii świata przed 150 czy 200 laty Polak kojarzył się z wolnością i tolerancją, tak dziś coraz powszechniej jest oskarżany o nacjonalizm, ksenofobię i szowinizm. Zdumiony tym Polak nie rozumie, co takiego, o czym nie wie, zdarzyło się w jego historii?

Dobry nacjonalizm

W polskiej historii zdarzył się przede wszystkim XIX wiek. Wiek niewoli i wiek polskiego nacjonalizmu. To on wyrzeźbił polską duszę — nieodwracalnie. *"Polskość* — jak pisał prof. Tadeusz Kotarbiński — *nabrała znamion dobra pielęgnowanego z sakralnym pietyzmem, którego zaniedbanie wyczuwało się jako plamę na czci, a wynarodowienie się Polaka uchodziło w uczuciach współ-Polaków za nieuczciwość, za niedotrzymanie milczących, ale niewątpliwych zobowiązań"*. Polskość w dobie niewoli stawała się szczególną religią, pełną miłości i najwyższego poświęcenia. *"Jesteśmy żadnym społeczeństwem* — narzekał genialny Norwid. — *Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym"*. W owej psychologii niewoli widział on przyczynę ciągłych powstań narodowych, jak je nazywał — "buntów dzieci", nie przygotowanych, nie rachujących żadnych realnych szans. *"Nie wszyscy jesteście równie dobrzy* — głosił Polakom Mickiewicz — *ale gorszy z Was lepszy jest niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się"*.

Czy był to nacjonalizm? Naturalnie tak. Ale rozumiany jako miłość do własnego kraju. Jak mógł zresztą naród polski — wynaradawiany, germanizowany i rusyfikowany — przez cały XIX wiek nie szukać swego ratunku w takim, choćby i przesadnym, umiłowaniu ojczyzny. Dziś wielu badaczy nazwie ten XIX wiek wiekiem dla Polski straconym, wiekiem, w którym myśleliśmy, jak Polskę ocalić i odzyskać, podczas gdy inni uczyli się myśleć politycznie i pielęgnować kult pracy. Co tylko po części wydaje się prawdą. (...)

Nacjonalizm z bólu

"Tylko nikczemne i złośliwe indywidua lub absolutni głupcy — pisał Henryk Sienkiewicz w swym słynnym „Liście otwartym Polaka do ministra rosyjskiego" — *mogą porównywać nacjonalizm polski z charakterystycznym nacjonalizmem niemieckim lub czarnosecinnym rosyjskim. Nacjonalizm polski nie tuczył się nigdy cudzą krwią i łzami, nie smagał dzieci w szkołach, nie stawiał pomników katom. Zrodził się z bólu, największej tragedii dziejowej. Przelewał krew na rodzinnych i na wszystkich innych polach bitew, gdzie tylko chodziło o wolność. (...) Wypisał na swych chorągwiach najszczytniejsze hasła miłości, tolerancji, oswobodzenia ludu, oświaty, postępu"*. Jak się zdaje, Polacy dość wcześnie, i to na własnej skórze, odczuli to, co dopiero po latach miał zapisać Bertrand Russell: że nacjonalizm jest dobry tak długo, jak długo jest rozumiany jako miłość do własnego kraju. Staje się zbrodniczy, gdy w tę miłość wpisuje nienawiść i pogardę dla innych narodów.

(...)

Wygodna niepamięć

Ci, którzy zarzucają Polakom nacjonalizm, zdają się nie pamiętać, że owi szowinistyczni Polacy przyjęli pod swój dach większość Żydów wygnanych z setek rosyjskich Anatewek na przełomie XIX i XX wieku. Że w 1937r. przyjęli tysiące Żydów, których "europejscy", hitlerowscy Niemcy odstawili w zaplombowanych pociągach pod polską granicę. Nie chcą pamiętać i nie chcą dostrzegać, że polscy Żydzi czy polskie mniejszości miały w tym polskim, rzekomo nacjonalistycznym sejmie swą reprezentację, liczniejszą niż choćby polscy socjaliści. To prawda — pisze Davies — *"jeśli bowiem osądzać Polskę i Polaków w kontekście współczesnej Europy, to jednak nie było masowego umierania z głodu czy masowych morderstw jak w Rosji, nie było uciekania się do bestialskich metod, jakimi posługiwał się faszyzm czy stalinizm. (...) Absurdem byłoby (...) sugerować, że niewygody, jakich doświadczali Żydzi pod polskimi rządami, są w jakimkolwiek sensie porównywalne z okropnościami Oświęcimia"*.

Dariusz BALISZEWSKI,
historyk, publicysta/WPROST

POEZJA CZYTELNIKÓW

3 kwietnia 2005

Tyle wspomnień i tyle przeżyć
niesie z sobą przebyta droga,
iluż z nas nauczyło się wierzyć,
a wątpiących wróciło do Boga.
Ilu z nas się raptownie zbudziło,
odrzucając noc zimną i czarną,
aby odkryć, co znaczy miłość,
wolność, prawda i solidarność.
Słysząc głos taki dobry i mocny
odradzało się w nas to, co lepsze —
spadającym skrzydła wyrosły,
a tonący złapali powietrze.
Wśród pokoleń z polskich cmentarzy,
pełnych wieszczów, proroków, rycerzy,
nam szczęśliwcom cud się przydarzył,
w który trudno było uwierzyć.
Dzisiaj wielki ból pozostaje,
i najprostsze słowa pacierza...
Gdy przed nami dróg wielkie rozstaje,
w które trzeba iść bez Pasterza...
Nowy dzień spływa słońcem na Polskę,
wnet kraj cały wybuchnie wiosną...
Kiedy nagle odchodzi nasz ojciec
nam dzieciakom wypada — dorosnąć.

Marcin WOLSKI

Cały świat zamarł...
Z Watykanu czekamy wieści,
Przecież to niemożliwe
Nie jesteśmy gotowi na Jego odejście!
Nasz ukochany Ojcze Święty,
Pozostań, nie odchodź, bądź z nami!
Weź moje serce, weź serca nasze,
Aby biło Twoje nam zawsze...
O, Boże nasz w niebie, prosimy, uczyń cud:
Zobacz, jak prosi i płacze cały lud!
Czas się zatrzymał... Jest godzina 22.37
Nie żyje, już umarł. Bóg Go przywołał do Siebie.
Skłaniamy głowy. Odszedł Wielki Człowiek!
Niestrudzony pielgrzym, Pasterz kościoła.
Umiłował Boga i Matkę Jego
I odszedł w wigilię Miłosierdzia Bożego.
Nie widział świat jeszcze takiego pogrzebu.
Przecież Ty z nieba widzisz, nasz Ukochany Ojcze,
Jak Rzym i Watykan wypełnione po brzegi,
Składają hołd Tobie wielcy świata całego!
Zobacz, jak młodzież Cię ukochała,
Już teraz proszą, jak skandowała:
Święty od zaraz, na zawsze święty!
Pozostań z nami, nasz do nieba wzięty!

Krystyna SZEMATOWICZ

Pamięci Jana Pawła II

Trudno uwierzyć
nie ma Papieża,
Papieża Polaka
naszego rodaka
Karola Wojtyły,
a przecież była
jeszcze nadzieja,
że wyzdrowieje.
Świat modlił się cały,
lecz Papieża nie stało.
Słońce wciąż świeci,
a nie ma na świecie
Jana Pawła II,
nie było takiego,
nie będzie takiego.
Epokę wyprzedzał
rozumem i wiedzą,
jak Bóg błogosławił,
dusz wiele ocalił -
nie da się zliczyć,
świętości obliczem
kochał każdego —
bogacza, biednego.
Królowie, premierzy
przed naszym Papieżem
na kolana padali,
błogosławić błagali.
W świętej zadumie
wśród państw i
wśród tłumów
z miłością, pokorą
zasiewał i orał
wiarę w Chrystusa
Pana Jezusa.
Uczył przebaczać,
dogmaty tłumaczył,
świat cały jednoczył,
wciąż kroczył i kroczył
ciernistą swą drogą
i poszedł do Boga.
Powiedział nam:
„Amen".
Na wieki zostanie
w sercach zbolałych
w świętości i chwale
nasz Karol Wojtyła,
takiego nie było,
nie będzie takiego
Jana Pawła II,
Papieża Polaka,
naszego rodaka.

Maria SULIMA

Uśmiech dziecka

Sławiący przebudzenie natury



ciąg dalszy ze str. 1

Młodzi artyści pobierają naukę języka ojczystego, uczęszczając na zajęcia kółek prowadzonych przez nauczycieli-polonistów. Dobra znajomość języka polskiego pozwoliła przedszkolakom czuć się na scenie swobodnie, a niektórym — nawet odważnie improwizować. Niemałe znaczenie dla maluchów miało i wsparcie ze strony rodziców i dziadków, którzy, będąc na widowni, przeżywali znacznie bardziej od swoich pociech.

A przedszkolakom można było tylko pozazdrościć dorosłego podejścia do wykonanych roli. Pod opieką nauczycielek języka polskiego każde przedszkole przygotowało program, tematem którego stało się niecierpliwie oczekiwane przez wszystkie dzieci wydarzenie - nadejście wiosny. W recytowanych wierszach i piosenkach trzy- i pięciolatki sławiły przebudzenie natury, a fantazyjne inscenizacje pozwalały nawet przemieniać się w postacie bajeczne - rozmawiające kwiaty i zwierzęta.

Wiele ciepłych słów skierowano i pod adresem mam. Widownię rozczuliły wyrazy miłości i wdzięczności oraz szczodre uśmiechy dzieci.

Opowiadając o swoich wychowankach, Grażyna Łyszczyk, nauczycielka języka polskiego w Przedszkolu nr 7 w Szczuczynie, podkreśla, iż wszystkie dzieci chętnie uczęszczają na zajęcia:

- *Przeprowadzamy lekcje w formie gry i zabawy, a to pozwala nie tylko na miłe spędzenie czasu, ale i na łatwe przyswajanie wiedzy. Uczymy się, bawiąc - to przynosi nam wiele wspólnej radości.*

- *Jedyną trudnością w naszej pracy* - kontynuuje pani Grażyna - *jest brak żywej polskiej rozmowy w rodzinach dzieci. Ale w tym nam, nauczycielom, z pomocą przychodzą dziadkowie. A więc możemy razem być dumni z tego, że ciągłość pokoleń nie została naruszona.*

Anna USOWICZ, fot. E. SKROBOCKI

TURYSTYKA

Promocja klejnotów transgranicznych

Czasy, w których przyszło nam żyć, cechuje zalew informacji. Istnieje dziś silna potrzeba odszukania właściwego i optymalnego jej źródła. Problemom tym wychodzą naprzeciw również techniki komputerowe stosowane w turystyce.

Szkolenie zorganizowane w ramach projektu „Rozwój Internetowego Systemu Informacji Turystycznej (ISIT) na obszarze Euroregionu "Niemen" przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną (PROT) oraz Związek Polaków na Białorusi miało na celu przybliżenie pracownikom agencji i firm turystycznych Grodna nowych metod promocji proponowanych przez nich ofert turystycznych. Witając uczestników szkoleń Józef Łucznik, prezes ZPB, powiedział m.in.: *"Cieszę się bardzo na to spotkanie. Moim zdaniem, m.in. rozwój turystyki będzie sprzyjał utrwaleniu kontaktów między naszymi krajami. Mam nadzieję, że jest to początek dobrej tradycji wymiany doświadczeń."*



Joanna Paczusko, dyrektor Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, opowiedziała zebranym o rozwoju organizacji, która współpracuje m.in. z organami administracji rządowej i samorządowej oraz podmiotami gospodarczymi działającymi w zakresie turystyki, prowadzi akcje promocyjne regionu w zakresie turystyki i in. oraz o realizowanych przez nich projektach. Mówiąc o projekcie ISIT szczególną uwagę zwróciła na jego cele: wzrost atrakcyjności obszaru Euroregionu "Niemen" jako miejsca docelowego dla turystów oraz unowocześnienie i rozbudowa istniejącego serwisu informacji turystycznej jako zaplecza technicznego działań marketingowych. Szczegółowo o projekcie opowiedział Mariusz Gorustowicz, koordynator ds. ISIT oraz projektów PROT. *"Projekt "Rozwój Internetowego Systemu Informacji Turystycznej na obszarze Euroregionu "Niemen" jest wielopłaszczyznowym przedsięwzięciem rozwojowo-promocyjnym. Prowadzi do rozwoju już istniejącego systemu informacji turystycznej ISIT, a zarazem wpływa na szeroką promocję obszaru Euroregionu "Niemen" po obu stronach granicy. System zarządzany jest przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną skupia 14 administratorów lokalnych z całego województwa. System jest swoistą innowacją i nowoczesnym składnikiem promocji województwa podlaskiego, a turyście stwarza szansę otrzymania niezbędnych informacji bez względu na porę dnia. Informacje można uzyskać poprzez sieć działających 24 h kiosków interaktywnych umieszczonych w 11 najważniejszych strategicznie punktach turystycznych na obszarze województwa podlaskiego. Równolegle, w każdej chwili, informacje można pozyskać również poprzez stronę internetową Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej: www.podlaskieit.pl lub poprzez Ogólnopolski Serwis Informacji Turystycznej i Promocji Polski: www.poland-tourism.pl."* - zaznaczył przedstawiciel PROT.

Przedstawiciel Polskiej Organizacji Turystycznej (POT) Michał Brzeszkiewicz zapoznał zebranych z ogólnopolskim Internetowym Systemem Informacji Turystycznej i Promocji Polski (ISIT), który jest nowoczesnym systemem informacji turystycznej. Posiada zasobną bazę danych, a służy wszystkim internautom krajowym i zagranicznym, którzy są zainteresowani atrakcyjnym spędzeniem w Polsce weekendu czy urlopu.

Temat szkoleń wywołał żywą dyskusję wśród uczestników, wśród których znaleźli się dyrektorzy i przedstawiciele firm: "ZET", "Julan", "Alvi", "Jalko", "PolBiznes", "Maldi Tur" oraz "Grodno Turist" oraz dziennikarze przedsiębiorców osoby fizyczne. Dla przedsiębiorców prowadzących działalność turystyczną na Białorusi były to szkolenia bardzo ważne, ponieważ przybliżyły im metody i formy prowadzenia działalności promocyjnej oraz sprzyjały nawiązaniu kontaktów i poznaniu nowych dróg pozyskania informacji turystycznej na terenie Polski.

Helena BOHDAN

LIDA

W ramach partnerstwa w Domu Polskim odbył się przegląd Zespołów Amatorskich szkoły nr 1. Zespoły oraz młodzi soliści pięknie wykonali pieśni i tańce różnych narodów.

Odbyło się posiedzenie Zarządu Lidzkiego Oddziału ZPB. Tematem posiedzenia były pytania organizacyjne, m.in. ustalono wysokość składek członkowskich, wyłączono ze składu zarządu cztery osoby według ich podań (urlopy macierzyńskie oraz problemy zdrowotne), przyjęto decyzję o przeprowadzaniu Dnia Kultury Polskiej 30 kwietnia br., podzielono obowiązki w przygotowywaniu do Dnia Kultury, przyjęto decyzję o zwiększeniu opłaty za dzierżawę pomieszczeń Domu Polskiego, ponieważ Dom Polski nadal utrzymuje się wyłącznie własnym kosztem, zatwierdzono plan działalności na 2006 rok.

Na 4-letnie Studium Choreograficzne w Rzeszowie wytypowano 5 tancerzy z „Kresowych Zabaw".

Na VIII Warsztaty Artystyczne w Przetworzu (Góry Mokre) wytypowano zespoły „Anżelika", „Słoneczne Promienie", teatrzyk „Kleksik".

Odbyło się zebranie Klubu Kobiet. Tematem zebrania było: 1) artykuł w gazecie „Głos znad Niemna" pt. „Pamięć i modlitwa za rodaków na Białorusi", 2) znaczenie postu w życiu człowieka, 3) leczenia niektórych chorób bez tabletek, 4) postne dania (sałatki rybne i warzywne), degustacja przygotowanych dań, 5) podzielenie obowiązków w sprzątaniu pomieszczeń Domu Polskiego przed świętami Wielkiej Nocy.

Izabela TYRKIN

Gratulacje

Drogiemu i kochanemu
Dymitrowi MOROZOWI
z okazji urodzin najlepsze życzenia: dobrego zdrowia na długie lata, pogody ducha i wszelkiej pomyślności oraz nieustannej opieki Bożej i ciepła rodzinnego
przesyłają żona Irena z siostrą i rodzicami

Czy pamiętasz, że...

3 kwietnia - Ryszarda, Sykstusa
4 kwietnia - Izydora, Platona
5 kwietnia - Wincentego, Julianny
6 kwietnia - Piotra, Ireneusza
7 kwietnia - Jana, Marii
8 kwietnia - Waltera, Dionizego
9 kwietnia - Niedziela Palmowa, Marii, Dymitra

FOTO W Głosie



29 marca w godz. 12.00 - 15.00 na Białorusi można było obserwować częściowe zaćmienie słońca. Niestety, pochmurne niebo stwarzało przeszkody w zobaczeniu ostatniego w ciągu najbliższych 50 lat zaćmienia.

Nasz fotograf, Jarosław WANIUKIEWICZ, zdołał zrobić zdjęcie tego niecodziennego zjawiska. Tak wyglądało ono w Grodnie. **HB**

A jak śpiewać, to już śpiewać!

Miłośników śpiewu i piosenki polskiej zapraszamy **4 kwietnia o godz. 18.00** na zebranie organizacyjno-założycielskie chóru, które odbędzie się w Siedzibie Związku Polaków (Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32)

Serdecznie zapraszamy!

"Perełki" autorów Głosu

Oko korektora gazety „wyłapało":

*Dzieci uczą się jeżyka polskiego.

*Młodzież zdobyła nowe umiejętności, nauczyła się pląsów, piosenek, zabaw, a najważniejsze — współżycia.

*Na ul. Ostrowskiego w Grodnie nie starczyło betonowych słupów dla upiększenia miasta.

*Mieliśmy duże straty: siedmiu poległych, w tym dwudziestu pięciu rannych.

*Nadesłano 70 prac dzieci wykonanych w różnych technikach artystycznych.

*W rodzinnej wsi Jadzi dokonano zamachu na Niemca, prawda nieudanego.

*Wszyscy zebrali się na placku przed zamkiem.

*Prace wykonane ze skóry dzieci i kierownika kółka przyciągały wielką uwagę.

*Zimą dzieci woziły na sankach małe konie.

*Cały kościół był rozświetlony świecami palącymi się w mękach dzieci.

*Mam polskie zakorzenia.

*Stoję tu powalony wrażeniami...

*I działamy teraz razem z nią zamiast jednym frontem pod jednym kierownictwem nad tą samą młodzieżą dwoma frontami i bez sojuszu między sobą.

*Odwiedzimy wszystkie wsioki.

ZAPRASZAMY

na pielgrzymkę

do Częstochowy, Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa

29 kwietnia - 3 maja



W programie:
- uczestnictwo we mszy św. oraz zwiedzanie Jasnej Góry
- zwiedzanie Domu Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach
- nawiedzenie sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej, udział w Drodze Krzyżowej
- nawiedzenie sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz zwiedzanie Krakowa

na pielgrzymkę

do Lichenia

6 - 9 maja

Wszelkie informacje pod nr. tel. w Grodnie: (8-0152) - 74-61-53 8-0295-830702 lub w Archikatedrze w Mińsku

Kącik gastronomiczny

Czym zagęścić zupę?



Pierwsze skojarzenie to wciąż popularna, ale tucząca i ciężkostrawna zasmażka z tłuszczu i mąki. Warto więc ograniczyć jej stosowanie, zwłaszcza że istnieje przynajmniej 6 innych sposobów zagęszczania (pozostających w zgodzie z zasadami racjonalnego żywienia). Możemy zatem:

* sporządzić tzw. zimną zasmażkę. Masło lub margarynę ucieramy w garnuszku na gładką masę z mąką pszenną w proporcji 1:1, a następnie wlewamy do niej trochę gorącego wywaru i mieszamy, aż powstanie jednolita zawiesina, po czym wlewamy ją do zupy i zagotowujemy;

* śmietanę lub śmietankę dokładnie wymieszać z mąką, rozprowadzić ją niewielką ilością gorącego wywaru i zagotować. Może to być nawet chuda śmietana — mąka zabezpieczy ją przed zwarzeniem się;

* mąkę pszenną lub ziemniaczaną (bądź też jedną i drugą pół na pół) wymieszać z zimną wodą i taką zawiesinę wlać powoli — cały czas mieszając — do wrzącej zupy, jeszcze chwilę gotować;

* dodać ugotowane i przetarte ziemniaki;

* dodać włoszczyznę wyjętą z wywaru i zmiksowaną;

* zaprawić zupę śmietaną lub śmietanką (przynajmniej 22 proc.) roztrzepaną z żółtkami. Na pół szklanki śmietany bierze się 1-2 żółtka. Mieszaninę tę hartuje się odrobiną zmiksowanej już gorącej zupy i mieszając, wlewa do garnka. Tak zagęszczonej zupy nie należy zagotowywać, ponieważ żółtka się zwarzą.

KOBIETA.GAZETA/IK
fot. Krzysztof DUKLAS/AG

Śmiech to zdrowie!

***

Proboszcz egzaminuje z katechizmu parę, która wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu. Narzeczonej idzie świetnie, narzeczony odpowiada mętnie.

- Pani zdała, a pan musi jeszcze raz przyjść za miesiąc.

Para przychodzi po tygodniu.

- Przecież mówiłem: za miesiąc!

- Księże proboszczu, to nie tamten! Znalazłam takiego narzeczonego, co zna katechizm na pamięć!

***

Na lekcji religii zakonnica pyta dzieci:

- Co to jest małe, je orzeszki, ma rudą kitę i skacze po drzewach?

Wstaje Jasiu i mówi:

- Na 99 procent to jest wiewiórka, ale jak siostrę znam, to może być Jezus.

***

Mąż wraca do domu z pracy i zastaje żonę nagą.

- Dlaczego nie nałożysz nic na siebie?

- Przecież tyle razy ci mówiłam, że nie mam co na siebie włożyć!

Mąż otwiera szafę.

- A to co?! Jedna suknia, druga suknia, trzecia suknia, cześć Franek, czwarta suknia...

***

Trzej chłopcy przechwalają się, który z ich wujków jest najważniejszy. Pierwszy mówi:

- Mój wujek jest księdzem i wszyscy mówią do niego „proszę księdza"!

Drugi:

- A mój wujek jest biskupem i wszyscy mówią do niego „Eminencjo"!

- A mój wujek waży 200 kilo i jak idzie ulicą wszyscy mówią „O, Boże!" — opowiada trzeci.

***

Blondynka dzwoni na informację:

- Chciałabym się dowiedzieć jak długo jedzie pociąg z Warszawy do Grodna?

- Chwileczkę...

- Dziękuję!

***

Ksiądz odprawia drogę krzyżową. Przy piątej stacji podbiega do niego gosposia i szepce:

- Proszę księdza, przyjechali z wydziału finansowego! To bardzo pilna sprawa! Niech ksiądz przeprosi wszystkich i przerwie drogę krzyżową!

Ksiądz szepce do kościelnego:

- Poprowadź za mnie dalej drogę krzyżową. I tak wszystko przeciągaj, żebym zdążył wrócić na zakończenie!

Księdzu spotkanie z urzędnikami zajęło więcej czasu niż przypuszczał. Po jakimś czasie wbiega do kościoła w nadziei, że zdąży na ostatnią, czternastą stację drogi krzyżowej. Nastawia uszu i słyszy głos kościelnego:

- Staaacjaaa dwuuudziieestaaa piąątaa! Szymon Cyrenejczyk poślubia świętą Weronikę!

***

Żona zmusiła Kowalskiego do przysięgi:

- Tu klękaj i przysięgaj, że już więcej pić nie będziesz!

Kowalski klęczy i przysięga:

- Już więcej pić nie będę, ale mniej też nie...

***

Mały Jasio krzyczy do telefonu:

- Taty nie ma w domu. Poszedł na otwarcie klubu. Mama powiedziała, że przyniosą go przed północą!

***

- Jak policjanci otwierają konserwę?

- Siadają wokół stołu, jeden puka w puszkę i mówi: "Policja! Otwierać. Jesteście otoczeni!".

***



Wydawca: SZ „Związek Polaków na Białorusi"
Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. (0152) 72-31-69, fax (0152) 72-00-75, 72-31-69
e-mail: glosznadniemna@mail.grodno.by
glosznadniemna@yahoo.com

Redaktor naczelny: Andrzej DUBIKOWSKI
Redaktorzy: Tatiana Zaleska (zastępca redaktora naczelnego), Alicja Samiec (sekretarz redakcji), Irena Kulikowska (redaktor wydania), Helena Bohdan
Fotograf: Jarosław Waniukiewicz

Prenumeratę: można zamówić w każdym urzędzie pocztowym na Białorusi (do dnia 15 każdego miesiąca).

Cena gazety w prenumeracie miesięcznej wynosi 2 370 BYB.

Рэгістрацыйнае пасведчанне № 685. Індэкс 63863
Аб'ём выдання 4 друкаваныя аркушы
Заказ № 1389 Наклад 3190 асобнікаў.
Штотыднёвік "Глос знад Немна" (на польскай мове)
ISSN 1563-3233
Адрас рэдакцыі: 230023 Гродна вул. Дзяржынскага, 32
Друк: Гродзенскае абласное ўнітарнае паліграфічнае прадпрыемства "Гродзенская друкарня"
Гродна вул. Паліграфістаў, 4
Падпісана да друку 30.03.2006 у 15.00
Якасць друку адпавядае якасці прадстаўленых рэдакцыяй дыяпазітываў.

Bądźmy w kontakcie

Czekamy na Państwa telefony od godz. 9.00 do 18.00, **tel. (0152)72-31-69**

